Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

15 groszy.

Redakcja i Administracja Kraków Dunajewskiego 7
Telefon 2502.
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100. Kraków Nr. 404.100.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 – Zagranicą zł. 7·00.

Nr. 28. Środa dnia 4 lutego 1925. Rok VIII.

Francja—Włochy—Hiszpanja.

IV.

Kraków, 3 lutego.

(wś.) Kartel lewicowy we Francji, po zwycięskich wyborach z dnia 11 maja przychodził do władzy wśród wielkiej wrzawy i zwycięskich okrzyków triumfu. Na kim odniesiono zwycięstwo? Nad dawnemi metodami — powiadano — w polityce. W jakiej polityce? Polityce regulującej współżycie międzynarodowe. To współżycie winno się opierać na idei międzynarodówki — oto było hasło. Wobec tego, że po wyrugowaniu z pałacu Elizejskiego Milleranda, zwycięstwo kartelu na wewnątrz Francji było zupełne, wzniesiono wysoko sztandar apostolstwa na zewnątrz. Tu na drodze spotkano Włochy — Włochy faszystowskie, narodowe. Wypowiedziano im walkę ideową. Propaganda prasy francuskiej lewicowej była gwałtowna, nieprzebierająca w środkach. Właśnie nadarzyła się była sposobność: morderstwo na Matteottim. I sfery lewicowe masońskie Włoch i masonerja całego świata podały sobie ręce do dzieła.

Akcja była silna, uparta, lecz bezskuteczna. Wreszcie centry propagandy antyfaszystowskiej zaczęły słabnąć. Paryż począł się wycofywać. Co się stało? Oto **przemówił interes narodowy francuski.** Potrzeba uzgodnienia stanowisk francuskiego i włoskiego w sprawach afrykańskich i w sprawach Morza Śródziemnego utorowała sobie drogę do sfer rządzących Francją.

Od grudniowej sesji Ligi Narodów, która odbyła się w Rzymie polityka francuska weszła na grunt realizmu, o ile chodzi o stosunek do Włoch. Trzeba stwierdzić, że impuls wyszedł od Anglji, od jej konserwatywnego gabinetu Baldwina. Angielski to minister spraw zagranicznych Chamberlain podczas swej wizyty w Paryżu i następnie w Rzymie w czasie wspomnianej sesji Ligi Narodów wskazał politykom francuskim i włoskim na konieczność solidarnego stanowiska mocarstw europejskich wobec propagandy rewolucyjnej Sowietów. To zostało dokonane.

Jednak wspólność interesów Francji i Włoch nie wyczerpuje się tem, co jest wspólnem także dla Angiji. Francja i Włochy — jak to wykazał okres poprzedni za Poincarego — **mogą prowadzić zgodną politykę w całym szeregu najważniejszych problemów polityki międzynarodowej.** Odnosi się wrażenie, że obecnie zrozumiały to sfery rządzące we Francji. Świadectwem tego jest ustęp o Włochach w mowie Herriota o polityce zagranicznej, wygłoszonej podczas odbywających się debat w Izbie francuskiej. Ustęp ten podało nasze pismo onegdaj w przeglądzie prasy. Ustęp ten był nietylko trafny politycznie, pod względem treści, ale na dodatnie wyróżnienie zasługuje jego **ton uczuciowy.** Herriot podniósł mianowicie **wielkie zasługi Włoch na polu zwycięstwa w wojnie światowej.** Nie mógł premjer francuskiej szczególnie zainicjować polityki przyjaźni wobec Włoch, jak wysuwając na czoło uznanie dla ich chwały wojennej?

Droga do zbliżenia francusko-włoskiego została otwarta. Zanim przejdziemy do oceny możliwości, takiego zbliżenia dla polityki europejskiej i wszechświatowej należy zająć się jeszcze sprawą, która ciągle jest dla obu tych państw aktualną. Jest to **sprawa tunetańska.** Na czem ona polega? Oto: Tunis należy do Francji, ale w Tunisie — oprócz ludności tubylczej — mieszka tylko 45 tysięcy Francuzów, a Włochów aż 90 tysięcy. Czyli Włochów jest dwa razy tyle. Nadto dla Włoch jest ciągle aktualnem zagadnienie nowych terenów emigracyjnych dla nadmiaru szybko wzrastającej ludności. Ta sprawa Tunisu **musi być rozwiązana,** jeśli stosunki francusko-włoskie mają się ułożyć przyjaźnie. Za czasów Poincarego zostały nawiązane pertraktacje między Francją i Włochami celem uregulowania tej sprawy. Pertraktacje te później zerwane, gdy przyszedł kartel lewicowy — dziś mają być wznowione — jak oczekują tego w sferach politycznych.

Tak więc, streszczając to co poprzednio napisaliśmy, zauważyć przedewszystkiem musimy, że polepszenie się stosunków francusko-włoskich przychodzi równocześnie z poprawą stosunków francusko-hiszpańskich. Rzeczy te rozwijały się równolegle. Zaczęło się **od zwycięstwa realizmu w polityce francuskiej.** Następnie spostrzeżono, że wszystkim trzem państwom, o których mowa, grozi **wspólne niebezpieczeństwo dla ich posiadłości afrykańskich ze strony rewolucyjnej propagandy komunistycznej.** Wreszcie zarysowały się jeszcze **nowe wielkie możliwości** (o czem następnie), **przed konkretnem ujęciem których przystąpiono do uregulowania istniejących rzeczy spornych.**

Groźny konflikt grecko-turecki.

Sprawa wysiedlenia patrjarchy. — Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych. — Rocznik w Grecji powołany. — Anglja wobec konfliktu.

Londyn. (AW.) **Wygnany w tych dniach z Konstantynopola patrjarcha ekumeniczny przybył do Salonik. Władze tureckie dały mu tylko godzinę czasu do opuszczenia Konstantynopola. Wraz z nim wygnano czterech biskupów. Dzienniki donoszą z Aten, że rząd grecki postanowił w związku z zarządzeniem rządu tureckiego zerwać z nim stosunki dyplomatyczne.**

Paryż. (PAT.) 2 bm. **Jak donosi „Matin“ z Aten, grecki charge d'affaires w Angorze wręczył tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych notę stwierdzającą, że wydalenie patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola stanowi pogwałcenie ducha traktatu łozańskiego konwencji grecko-tureckiej ze stycznia 1923 r. i zobowiązań przyjętych przez Turcję w r. 1924 w Brukseli, wobec Rady Ligi Narodów. Nota grecka proponuje oddanie konfliktu pod arbitraż międzynarodowy trybunału w Hadze, a w razie odrzucenia tej propozycji przez Turcję zapowiada, że Grecja zwróci się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję.**

Paryż. (PAT.) 2 bm. **„Matin“ donosi, że według wiadomości otrzymanych ze źródeł amerykańskich w Atenach rząd postanowił powołać natychmiast rocznik 25-ty.**

Paryż. (PAT.) 2 bm. **Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że Mustafa Kemal pasza postanowił natychmiast wrócić do Angory, gdzie oczekiwany jest dzisiaj.**

Londyn. (PAT.) 2 bm. **Poseł grecki w Londynie wyjechał do Aten. Reuter dowiaduje się, że podróż ta nie pozostaje w żadnym związku z wysiedleniem konstantynopolitańskiego patrjarchy. Naogół w kołach angielskich panuje wrażenie, że państwa, które podpisały traktat łozański będą, być może, musiały zająć się sprawą tego wysiedlenia.**

Przesilenie gabinetowe w Prusiech nie skończone.

Rokowania ze stronnictwami nie dały rezultatu. — Nowe wybory.

Berlin. (AW). Nowo wybrany przez sejm pruski premjer Braun nie zdecydował się jeszcze, czy przyjmie wybór. **Prowadzi on rokowania z partjami nad udziałem ich w rządzie. Rokowania z niemiecką partją ludową i partją gospodarczą nie wydały rezultatu. Sytuacja jest trudna i w rezultacie przesilenie dotąd nie zostało rozwiązane. Zdaje się, że jedynem wyjściem będą nowe wybory do sejmu.**

Niemcy dążą do zmiany granicy nad Wisłą.

Berlin. (AW.) 2 bm. Na interpelację pos. Breyera odpowiedział rząd w sprawie regulacji granicy nad Wisłą. Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych powołuje się na niedawne wyjaśnienie prasowe. Odcięcie Prus Wschodnich od Wisły oznacza ciężką szkodę dla Niemiec. Linję graniczną przeprowadzono nie po myśli Traktatu Wersalskiego(?). Wprawdzie trzy miejscowości opowiedziały się za Polską, ale Polsce odstąpiono pięć miejscowości. Rząd usiłował zmienić granicę, ale dążenia te pozostały bez rezultatu. Tymczasowa regulacja już nastąpiła, a obecnie ma nastąpić zawarcie ostatniej umowy. W niektórych punktach nowe rozstrzygnięcie przeprowadza pewne zmiany. Dostęp do Wisły dla celów ogólnej żeglugi jest ograniczony. Sąd rozjemczy może być kompetentny tylko do interpretacji postanowień, a nie co do ich wykonania. Po decyzji konferencji ambasadorów rząd niemiecki zwrócił uwagę, że zastrzega sobie szereg kroków, jeżeliby sposób wykonania umowy przez Polskę dawał ku temu sposobność.

Przegląd prasy.

O polską twórczość. — Falanga żydowska u drzwi polskiego Panteonu. — Czosnek Tuwinów. — Abstynencja pracy społecznej.

Kraków, 3 lutego.

Przepięknie, przesłusznie i chyba już w najodpowiedniejszym czasie, w ostatniej chwili, z łam **„Słowa Polskiego“** uwagi z okazji **odznaczenia Stefana Żeromskiego;** reprezentant Rządu wręczając nagrodę naszemu, **polskiemu** pisarzowi wyraził życzenie, aby nagrody ożywiły twórczość naszą, **polską.** Bo tej twórczości dziś niema!...

„Fakt tej **inwazji semickiej** notoryczny i powszechnie sygnalizowany, oraz uznanie, jakie sobie zdobyli ci samozwańczy pionierowie najnowszej twórczości „polskiej“ **jest objawem tak groźnym, iż wykracza daleko poza granice literatury,** a staje się niebezpieczeństwem wprost dla **całokształtu naszej rasowej kultury narodowej** i dlatego właśnie powinien być omówiony na tem miejscu, a nie w części literackiej pisma.

Tuwim, Słonimski, Wittlin, Winawer, Stur, Stern, Wat, Hemar, Bruno, Jasieński itd. — tak **licznej falangi żydowskiej, szturmującej do bram Panteonu ducha polskiego, nie widzieliśmy dotąd.** Czyż to są jakieś wyjątkowo potężne indywidualności twórcze, na miarę conajmniej Heinego? Bynajmniej. Talenty bardzo przeciętne, jeśli idzie o najwybitniejszych przedstawicieli grupy, o krótkim oddechu i astmatycznych duszyczkach, **pozbawione ognia i rozmachu, poza tem wprost kuglarze i szarlatani“.**

Z ust Polski słowa wyjęte!... Tak jak na polu polityki międzynarodowej walczyć nam trzeba co krok z polipem żydowskim, tak na polu literatury mamy ten groźny zalew w uszach, w głowie, w mózgu... Gdzie splunąć — Jasieński!... Gdzie się ruszyć — Winawer!... Tu odczyt — Peipera! Tam książka Feldhorna — powieść, wiersz, recytacja, feljeton, ...cybuchy, cybuchy, cybuchy!...

„A jak chytrze przytem postępują! **Wobec uznanych wielkości polskich korzą się i schlebiają im,** wydają specjalne numery na cześć Mickiewicza, Reymonta i Sienkiewicza, wypisują peany na cześć Żeromskiego; natomiast **młodych, dopiero dobijających się uznania i sławy pisarzy narodowych zasadniczo przemilczają,** lub zatłumiają się z nimi kopnięciem nogi“.

Coś z tem trzeba zrobić!... Przecież dźwigamy na sobie dziewięć wieków, w tem kilka najpotężniejszych, najpiękniejszych literatury... Nasze mózgi **nie mogą zachłysnąć się czosnkiem Tuwinów,** Brunonów, Sternów et tuti quanti ze Stradomia!...

„tylko drogą czynu możew tym wypadku prowadzić do celu. Jest tu zagadnienie analogiczne z problemem walki z handlem żydowskim. Nie wystarczy krzyczeć: nie kupujcie u żydów, ale trzeba ludziom umożliwić kupowanie u Polaków, przez stworzenie handlu polskiego, nie tylko detalicznego. Podobnie nie wystarczy wołać, choćby codziennie: „nie czytajcie „Wiadomości literackich“, ale **trzeba ludziom narodowo uświadomionym dać w ich miejsce pismo równie dobrze, żywo, barwnie, fachowo i z temperamentem redagowane,** jak owe „Wiadomości literackie“, które każdy inteligentny Polak, interesujący się ruchem literackim zagranicą, a nie mający możności sięgania do źródeł, musi kupować, pomimo serdecznego wstrętu do ideologji tego pisma“.

Te zżydziałe „Wiadomości od literatury“ **powinny znaleźć czemprędzej naśladowców — aryjskich!...** Czemprędzej!...

„Uderzmy się w piersi: **jesteśmy leniwi, apatyczni, niedołężni, pozbawieni zmysłu organizacji i solidarności. I dlatego nie dziwmy się, że żydzi zaczynają nas bić i na tem polu, gdzie dotąd byliśmy wyłącznymi panami na naszej ziemi, w dziedzinie twórczości duchowej“.**

To samo marazmatyzmo także na innem polu. **„Gazeta Warszawska“** słusznie podnosi:

„Powszechne są wśród inteligencji polskiej narzekaniana a niski poziom i przykre formy naszego życia politycznego. Według ogólnej opinji znajdujemy się w impasie politycznym, z którego wyjść można albo przez gruntowną reformę naszej Konstytucji i ordynacji wyborczej, albo przez cichą dyktaturę. **Popularne są utyskiwania na nasze stronnictwa, ich ilość nadmierną, podejrzaną moralność,** demagogię, brak energicznego kierownictwa. Tytuł posełski przestaje już wzbudzać sam przez się szacunek, a i ministerjalny wywołuje tylko zewnętrzne objawy respektu. Ku

żnia prawodawcza wydaje się wielu kuchnią, z której zalatuje swąd, frytura i hałas kuchcików“.

A czy to wszystko słuszne? Czy zasłużone? Czy z kompetentnej strony?

„Wiele jest w tego rodzaju opinjach słuszności. Bezwątpienia. Ale **za mało zwraca się uwagi na to, że do wydawania takich sądów nie wszyscy są uprawnieni.** Najmniej ta większość inteligencji, która z poczuciem wyższości odsunęła się od pracy politycznej, która poza spełnianiem swych obowiązków zawodowych i towarzyskich **nic nie robi.** Wydaje się jej, że samo rozumienie zła istniejącego w naszem życiu politycznem, daje podstawę do poczucia wyższości, daje uprawnienie do krytykowania na prawo i lewo tych, którzy pracują na polu politycznem **i pozwala na pogardliwe odwrócenie się plecami od politycznej działalności“.**

A na nasze miejsce wchodzą różni inni „działacze“. Związek baptystów, nowochrzeńców, purystów, puryców, YMCA, Słowan pogodzenia zwaśnionych Niemiec z Francją, działaczów z Anglji, Ameryki, z całego świata zbieraniny!... Po cichu popierają ich nasze żydki z Grodzkiej, wynosząc pod niebo wielkie zasługi zachodnich „przyjaciół“!... **Tymczasem abstynencja polska od pracy społecznej jest bez racji!**

„Dlatego też nie jest **większość inteligencji polskiej, uprawiającej abnegację polityczną,** w prawie do szerzenia pesymizmu politycznego. Krytyka należy już to do samych działaczy politycznych, już to do organów specjalnie opinjodawczych, jak np. poważnej publicystyki. **Świadomość zła istniejącego w pewnym dziale życia ogólnego, nie może być powodem do uprawiania absenteizmu,** negacji lub też dyletantyzmu. Choroba, którą leczy dziś znaczny odłam naszej inteligencji, nie jest — cnotą“.

Te wszystkie uwagi organów narodowych winny paść na społeczeństwo polskie jak kubeł orzeźwiającej wody. **Czas najwyższy, po sanacji skarbu, porwać się do sanacji wewnętrznego życia polskiego,** moralnego, społecznego, artystycznego!... Wszystko zażydziałe, zaprószone, zgniłe, niezdrowe!... **Trzeba uleczyć...**

W polityce **„Czas“** zdecydował się rozważyć sprawę konszachtów austrjacko-niemieckich. Zamiast rzeczowych uwag znajdujemy, ni przypiął, ni przylepił, docinki pod adresem (czyimżeby? jak nie) Narodowej Demokracji. „Czas“ uznaje niebezpieczeństwo podróży pp. Franka i Dinghofera do Berlina, ale odżałować nie może rozdzielenie Austrji od Węgier. Biedacy!... Do dziś afekt szczery zachowali!... Z tamtych, dobrych, wideńskich czasów!...

Kl. Hr.

Drugi dzień obrad Rady Naczelnej Zw. Lud.-Narod.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 bm. Drugi dzień obrad Rady Naczelnej Związku Lud. Nar. był poświęcony sprawom politycznym i gospodarczym. Prezes klubu sejmowego Głąbiński referował, poczem wywiązała się bardzo obszerna dyskusja. Z pośród szeregu uchwał, przyjętych przez Radę Naczelną, przytoczono następujące:

Rada Naczelna, przyjmując do wiadomości sprawozdanie klubu parlamentarnego o sytuacji politycznej i gospodarczej, wzywa klub, aby zgodnie z dotychczasowem stanowiskiem czuwał nadal w całej stanowczości:

nad zabezpieczeniem Rzplitej na gruncie polityki sojuszów i nad utrzymaniem siły wojskowej Państwa, którego byt niepodległy i rozwój jest realną gwarancją pokoju w Europie;

nad wykonaniem w całości praw Polski do Gdańska, przyznanych Polsce przez Traktat Wersalski, a okrojonych przez wrogie nam żywioły na terenie Ligi Narodów.

Aby nie dopuścić do dalszej zwłoki w przywróceniu granicy polskiej nad Dźwiną zajętej bezprawnie przez Łotwę;

Aby domagał się bezwzględnego zwalczania w całem państwie agitacji antypaństwowej i zabezpieczenia województw wschodnich przed nowymi zamachami i napadami.

Aby dążył do wzmocnienia żywiołu polskiego na roli i w miastach województw wschodnich.

Aby dopilnował sanacji finansów przez reorganizację władz i urzędów, uproszczenie administracji powiatowej i samorządowej, wprowadzenie systematycznej akcji oszczędnościowej w całym zarządzie państwa i przedsiębiorstwach państwowych.

Aby w ustawodawstwie samorządowem uwzględniono odrębne stosunki kulturalne i narodowościowe w Małopolsce wschodniej i województwach wschodnich, i nie dopuszczano do osłabienia znaczenia i wpływów polskich w samorządzie gmin, powiatów i województw.

Aby w ustawodawstwie i administracji przestrzegano zasad praworządności.

Dalsze rezolucje domagają się podniesienia budżetu ministerstwa rolnictwa, roztoczenia opieki nad urzędnikami zapewnienia ochrony funkcjonarjuszom publicznym, prześladowanym i usuwanym ze względów partyjnych, bez słusznych powodów, rozciągnięcia opieki nad wychodźctwem i t. p.

BUDŻET DYSPOZYCYJNY RZĄD PRZEKROCZYŁ.

Przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli stwierdził, że rząd przekroczył swój budżet z roku zeszłego w dziale funduszów dyspozycyjnych jeden miljon złotych. W dyskusji poseł Rusiniak atakował niezdarność biur prasowych M. S. Z. Minister Skrzyński wskazał na konieczność utworzenia akademji konsularnej i oświadczył, że o ile chodzi o traktat handlowy polsko-rosyjski, to po stronie polskiej istnieją tendencje jak najlepsze, których niema po stronie rosyjskiej. Ze strony Sowietów winna wyjść inicjatywa w tym kierunku.

DNIA 2 LUTEGO PRACOWANO NORMALNIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 lutego. Dzień 2 lutego był pierwszym dniem świąt zniesionych w Polsce. Pomimo zdecydowane lenistwo, które tak jest właściwe naszemu społeczeństwu, wszystkie urzędy państwowe były czynne i od godziny 10 ruch panował zupełnie, jak w dni powszednie. Szkoły funkcjonowały normalnie i prawidłowo, w warsztatach kolejowych zjawiło się zaledwie 20 proc. robotników, częściowo zakłady przemysłowe nie funkcjonowały. W niektórych fabrykach rozrzucano odezwy komunistyczne, nawołujące do zrzucenia rządu wskutek zniesienia święta w dniu 2 lutego.

ZMIANA DOWÓDCY D. O. K. POZNAŃ.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 bm. Dowódca okręgu korpuśnego w Poznaniu generał Raszewski przechodzi w stan spoczynku, a na jego miejsce będzie powołany generał Dzierżanowski, dowódca 28 dywizji piechoty.

PARA PODRÓŻNIKÓW BELGIJSKICH W REDAKCJI „GOŃCA KRAK.“.

Wczoraj zjawił się w redakcjin aszego pisma dzielny podróżnik Belgijczyk z Luksemburga, Karol Steppinger z żoną. Młoda para postanowiła przejść pieszo cały świat i wrócić z powrotem do Brukseli najpóźniej w r. 1930. Steppinger zabawi w Krakowie 2 dni, przeszedł już pieszo przez Belgję, Francję, Niemcy, Czechy, Austrję, Włochy, Szwajcarję, Rumunję (13690 km.). Steppinger posiada dziennik podróży, w którym znajdują się autografy: Poincarego, Benesza, Mussolini'ego, Eberta itd. Sympatyczna para żądnych wrażeń podróżników zwraca powszechną uwagę w Krakowie swoimi skórzanymi ubraniami i kapeluszami z amerykańskimi krzyżami. Pan Karol Steppinger prosił nas o podpis w jego książce podróży tudzież o kilka egzemplarzy „Gońca Krak.“ na pamiątkę. Oczywiście z miłą chęcią uczyniliśmy zadość jego prośbie.

POSEŁ LASOCKI PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 bm. Poseł polski w Pradze Lasocki, przybywa we wtorek do Warszawy.

PODROŻENIE CHLEBA W RZYMIE. Władze miejskie postanowiły podnieść cenę chleba z 20 na 25 centów za kilogram.

DLA GŁODNEJ ROSJI. Dzienniki donoszą o przybyciu statku amerykańskiego do Rygi z ładunkiem 270 wagonów mąki przeznaczonej dla Rosji.

GRANICA AUTONOMICZNEJ SOWIECKIEJ REPUBLIKI MOŁDAWSKIEJ została ostatecznie ustaloną. Terytorjum republiki obejmuje 36.866 wiorst kwadratowych i liczy 545.190 ludności.

W 10 GODZ. Z MOSKWY DO ODESY. Uruchomioną została komunikacja powietrzna między Moskwą a Odessą. Czas przelotu wynosi 10 godz.

GŁÓD W IRLANDJI. Z zachodniej Irlandji donoszą o dającym się coraz więcej we znaki głodzie, wywołanym w tym roku niezwykłym nieurodzajem. Położenie jest gorsze, aniżeli w roku 1847, nazywanym przez Irlandczyków „Czarnym rokiem“.

NOWOMIANOWANY SEKRETARZ POSELSTWA JAPOŃSKIEGO p. Dżitsuo Marsida przybył do Warszawy i objął urzędowanie.

ARMJA AMAZONEK. Departament wojny rządu Stanów Zjednoczonycsh Ameryki północnej rozpatruje obecnie projekt utworzenia armji amazonek. Projekt ten dopuszcza Amerykanki do wszystkich rodzajów służby wojskowej.

ZAMARZNIĘCIE PORTU NOWOJORSKIEGO. Z powodu wielkiego mrozu zamarzł port nowojorski.

KINO PODMORSKIE. W Spezji sporządzono aparat kinematograficzny, który umożliwia zdjęcia podmorskie w 3000 m. głębi. Aparat ten stosowany będzie po raz pierwszy podczas wyprawy kapitana Gattiego, którą wysyła rząd dla zbadania flory i fauny w niedostępnych dotychczas głębiach.

KRONIKA KRAJOWA.

Akademja ku czci Bolesława Chrobreog

W niedzielę odbyła się w sali ratuszowej w Warszawie Akademja dla uczczenia 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Po przemówieniu prezesa senatora Balińskiego chór męski odśpiewał pieśń „Bogarodzica“, a następnie profesor uniwersytetu krakowskiego Sobieski przedstawił dzieje panowania Bolesława Chrobrego.

Na akademję przybyli ks. kardynał Kakowski, biskup polny ks. Gall, marszałek Trąmpczyński, ministrowie Ratajski i Kiedroń, generałowie: Suzyński i Wroczyński, liczni posłowie i senatorowie, weterani z 1863 roku i w. in.

Powrót Wojciecha Kossaka do Warszawy.

Dzienniki warszawskie donoszą, że W. Kossak powraca na stałe do Warszawy, aby tam pracować dalej nad zamówionym u niego cyklem z dziejów wojen polskich. Cykl obejmować będzie 12 obrazów, z których pierwszy sięgnie do epoki Piastów, ostatni, z najnowszych dziejów, do 1920 r. Dotychczas gotów jest tylko jeden obraz, a mianowicie obrona Woli i śmierć gener. Sowińskiego w r. 1831, znajdujący się obecnie w Muzeum Narodowem. Artysta ma nadzieję, że przez pół roku wykończy co najmniej 4 obrazy z zamierzonego cyklu.

Aresztowania komunistów w Łodzi.

W nocy z piątku na sobotę policja polityczna w Łodzi aresztowała grupę młodzieży komunistycznej, która swego czasu w różnych punktach miasta rozwieszała komunistyczne sztandary na drutach telefonicznych i rozlepiała druki antypaństwowe.

HONOROWE OBYWATELSTWO nadała gmina m. Łapanowa (w bocheńskiem) w dniu 25 z. m. p. Janowi Stanisławowi Krzyżanowskiemu, aptekarzowi, wiceburmistrzowi, prezesowi ochotniczej straży ogniowej i wielu innych instytucji miejscowych, za jego 24-letnią wielce owocną dla gminy i tych instytucyj pracę. Tegoż samego dnia odbyła się w domu burmistrza p. Kazim. Siekierskiego uroczystość pożegnania przez gminę i straż ochotniczą p. Krzyżanowskiego, przenoszącego się na nową posadę aptekarza do Gdowa.

Wystawa dzieł Juljusza Kossaka

w krakowskim Związku Artystów.

Związek Artystów-Plastyków, dla uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin Juljusza Kossaka, otworzył wystawę retrospektywną tego artysty. Ściślejszy komitet, który zajmował się zebraniem materjału na wystawę, musiał oczywiście walczyć z trudnościami, które nie łatwo dadzą się pokonać i których też nie pokonał; bo zebranie dzieł rozprószonych nietylko po całej Polsce, ale i za granicą, nie jest rzeczą łatwą. Powtóre, urządzenie wystawy retrospetywnej należy raczej do historyka sztuki, który zbierając materjał na wystawę w pewnym historycznym porządku, daje lepszy całokształt twórczości artysty, niż zebramie doryweze kilkudziesięciu szkiców i urządzenie wystawy z obrazów, które były pod ręką. Pomijając inne szczegóły, jak nieodpowiednia, bo za mała sala, brak odpowiedniego oświetlenia, stwierdzić wypada, że całość robi wrażenie raczej „salonu“, niż pośmiertnej wystawy retrospektywnej jednego z największych w Polsce artysty.

Juljusz Kossak, największy malarz rodzajowy XIX wieku, urodził się w roku 1824 w Wiśniczu. Już jako dziecko okazywał zdolność do rysunku, jednak mimo to, po ukończeniu szkół średnich, studjuje na wydziale prawa we Lwowie, co było gorącem życzeniem jego matki. Pierwszym jego nauczycielem rysunku był Jan Maszkowski we Lwowie i tutaj, w tym zakątku zdala od wpływów sztuki zachodu, podziwiano pierwsze jego obrazy na wystawach. Z tych czasów pochodzą „Studja obłoków“, „Portret wspólny“, „Karykatura własna i L. Kaplińskiego“.

Pierwszy wyjazd Kossaka, to wyjazd nie „zagranicę“, lecz na polską wieś do Dzieduszyckich, gdzie przeżywa czar wsi polskiej, podpatrując przepyszne typy głów, zwierząt, a nadewszystko ulubione przez siebie konie. Po kilkuletnim pobycie przenosi się do Warszawy, a w r. 1865, ożeniwszy się, wyjeżdża do Paryża. Tutaj, w ognisku artystycznem, mimo narzucających się wpływów obcych, Kossak nie zatracił niczego ze swej odrębności narodowej. Po powrocie do Warszawy obejmuje kierownictwo „Tygodnika Ilustrowanego“, gdzie przez długi czas zamieszcza swoje rysunki, a przedewszystkiem „karykatury“. Dwadzieścia kilka lat ostatnich swojego życia spędził w Krakowie, mieszkając na Zwierzyńcu, w miejscu, które później, od domu, w którym mieszkał, nazwano „placem Kossaka“. Tutaj też przez długi szereg lat był prezesem „Koła literacko-artystycznego“, gdzie grupowało się życie ówczesnego świata artystycznego. J. Kossak był przedewszystkiem malarzem rodzajowym; przebywając dłuższy czas na wsi, tak się rozmiłował w koniach, iż wprowadza je później niemal w każdym obrazie, czyto rodzajowym, czy historycznym, czy portrecie jeźdzca, a jako znawca i bystry obserwator, przedstawia go tak, jak żaden z artystów przed nim, ani po nim. Stwarzając typy koni, daje im tło historyczne, rodzajowe, karykaturalne; a więc powstają takie dzieła, jak „Stado Mohorta“, „Buława Rewery Potockiego“, „Elekcja Jana Kazimierza“ i wiele innych, z których kilka zaledwie widzimy na obecnej wystawie. Do tych należą „Porwanie Konrada Wallenroda“, kilka „Stadnin“, „Potyczka“, „Berek Joselowicz pod Kockiem“ i kilkadziesiąt szkiców rysunkowych. Jako ilustrator, stwarza Kossak całe cykle obrazów, a więc „Pamiętniki starającego się“, „Rok Myśliwca“, „Ogniem i Mieczem“, wreszcie „Pan Tadeusz“. Nie podobna jest wymienić nawet części tego, co Kossak namalował, gdyż nawet tak obszerna i wyczerpująca monografja, jaką Witkiewicz napisał, nie obejmuje całości jego twórczości; również niepodobna zebrać na wystawę tego materjału, który mógłby dać należyte pojęcie o pracach J. Kossaka, bo trzebaby przedewszystkiem szukać ich w muzeach, w domach Sanguszków, Dzieduszyckich, Drohojewskich, a nie po „salonach sprzedaży“. Juljusz Kossak, to artysta nawskróś polski; w obrazach jego odczuwa się tę polskość, o którą w sztuce tak zawsze walczono, i o którą dzisiaj tak się dopominamy; to artysta, który malując konia rasy arabskiej, maluje go po polsku, a komponując świetne sceny historyczne lub bitwy, nadaje tym szlachetnym zwierzętom wyraz taki, iż zdają się z ludźmi brać udział w potyczkach.

Szkoda, że do komitetu urządzającego jubileusz w połączeniu z wystawą, nie zaproszono szerszych sfer obywatelskich, co umożliwiłoby zebranie większej ilości eksponatów, a co za tem idzie — większe zainteresowanie się wystawą.

B. Zaleski.

W „Pałacu Sztuki“

przy pl. Szczepańskim została otwarta w niedzielę 1 lutego o godz. 11-ej nowa wystawa.

Z powodu obchodu 50-letniego jubileuszu malarskiej działalności Aleksandra Mroczkowskiego, rozmieszczono w dużej sali Towarzystwa prace tego artysty. Są to przeważnie krajobrazy tatrzańskie. Otwarcia wystawy dokonał J. hr. Mycielski wobec licznie zebranej publiczności, reprezentującej sfery kulturalne naszego miasta, przedstawiając w pięknem przemówieniu genezę twórczości i rozwój talentu tego artysty, jednego z pierwszych odtwórców piękna przyrody tatrzańskiej.

Drugą salę zajmują prace T. Cybulskiego, utalentowanego kolorysty, resztę zaś sal prace Karsznìewicza, Ruzamskiego, T. Waśkowskiego, Pieniążka, Szwarca, Jabłczyńskiego i innych.

Z.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przyjazd członków Ligi Narodów.

W sobotę wieczór przyjechał do Krakowa z Warszawy zastępca sekretarza Ligi Narodów, p. **Avenal** w towarzystwie członka Ligi p. **Naumana** oraz swego osobistego sekretarza p. **Dublowicza.** W ciągu niedzieli goście zwiedzali zabytki miasta, poczem o godz. 5.45 popoł. wyjechali z Krakowa w kierunku na Piotrowice, żegnani na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz, a to: starostę Tchórznickiego imieniem wojewody, komisarza rządu Dra Wawrauscha, prezesa Izby skarbowej Dra Gregera, dyr. policji Dra Stycznia, inż. Pischingera z ramienia Dyrekcji kolei, wreszcie przez dyrektora szkoły nauk politycznych prof. Uniw. Jag. Dra Rostworowskiego, prof. Krzyżanowskiego, oraz maj. Pusłowskiego.

Opieka nad młodzieżą.

W niedzielę 1 b. m. odbył się w Krakowie zjazd delegatów kół rodzicielskich szkół średnich, powszechnych i zawodowych dokształcających z całego okręgu szkolnego. Udział w zjeździe wzięło około **600 osób,** z tego 80 procent ze sfer rodzicielskich, reszta inspektorów szkolnych, dyrektorów, oraz nauczycieli szkół średnich i powszechnych, należących do komitetów rodzicielskich.

Zjazd powitał w imieniu rządu wojewoda krakowski **Kowalikowski,** poczem zagaił obrady kurator szkolny **Owiński,** który wyjaśnił cel zjazdu i tworzącej się centralnej organizacji Kół rodzicielskich. Kurator zaznaczył, że organizatorom zjazdu idzie o **ujednostajnienie akcji zmierzającej do zapewnienia młodzieży należytej opieki w szkole i poza szkołą,** o podniesienie fizycznego wychowania, dalej o budowę sanatorjów szkolnych, zakładów leczniczych, o uskutecznienie hasła: „dzieci na wieś“ i t. d.

Po zagajeniu przez kuratora, radca sądu Dr Turowicz **przedstawił statut nowej organizacji wychowawczej,** poczem prof. Uniw. Jag. Dr Kutrzeba **referował na temat wychowania młodzieży na gruncie państwowym i obywatelskim.** W dalszym ciągu obrad uczestnicy zjazdu rozdzielili się na **sekcje: 1) moralną** (referowali: ks. Dr Rychlicki i Dr Feldman), **2) obywatelsko-narodową** (prof. Kutrzeba), **3) wychowawczo-intelektualną** (wizytator Dr Jakóbiec), **4) wychowawczo-fizyczną** (wizytator Wyrobek), **5) opieki nad młodzieżą chorą** (sen. Dr Godlewski i dyr. gimn. z Zakopanego Turowski), **6) opieki pozaszkolnej** (ks. Kuznowicz). **7) opieki nad dzieckiem w okresie przedszkolnym** (p. Mędrzycka), oraz **8) skarbowo-statutową** (radca Turowicz i dyr. Krzyżanowski).

Obrady w sekcjach trwały do godz. 2 po poł., a o godz. 4 po poł. przedstawiono na plenum wnioski poszczególnych sekcyj do zatwierdzenia. Wszystkie rezolucje, jakoteż statut przyjęto niemal jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Do wydziału weszło 30 członków, prezesem wybrano kuratora Owińskiego, zaś wice-

prezesami: Dr Wilusza, burmistrza m. Jasła i p. Krzywdziaka, sekretarzem p. Czuja, skarbnikiem dyr. Krzyżanowskiego.

Kuratorjum krakowskie jest pierwszem w całej Polsce, które zainicjowało i zrealizowało organizację opieki nad młodzieżą. Organizacja ta niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu wychowawczego młodego pokolenia.

Zjazd dyrektorów szkół średnich.

W dniu wczorajszym toczyły się w Krakowie obrady Zjazdu dyrektorów szkół średnich z całego okręgu szkolnego. Zjazd zainicjował prezes krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Dr. Mikulski. W obradach brało udział 40 dyrektorów. Uchwalono nie stwarzać specjalnego Związku dyrektorów, natomiast zorganizować się w sekcji dyrektorów przy T-wie naucz. szkół wyższych. Prezesem sekcji wybrano wizytatora Zachemskiego, a do wydziału weszli: dyr. Kannenberg, dyr. Dropiowski, dyr. Paczowski, dyr. Kuliński, dyr. Struszkiewicz z Bochni, oraz dyr. Pęckowski z Chrzanowa.

Po przeprowadzeniu wyborów omówiono sprawy administracji szkolnej, przyczem ogólnie zwracano uwagę, że przy obecnym systemie dyrektorzy zakładów są tak dalece obarczeni załatwianiem formalności kancelaryjnych, że nie mają czasu na działalność pedagogiczną w szkole. W tym kierunku uchwalono odpowiednie rezolucje, które zostaną przedłożone wyższym władzom szkolnym.

Gmina m. Brześcia funduje stypendjum dla studenta Uniw. Jag.

Gmina miasta Brześcia n/Bugiem celem uczczenia sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do Polski, utworzyła stypendjum jego imienia dla jednego studenta, studjującego filologję na Uniw. Jag. Rektorat Uniw. Jag. przesyłając wniosek o nadanie tego stypendjum, wystosował równocześnie do Rady miasta Brześcia pismo z podziękowaniem.

Oby czyn obywatelski Rady miasta Brześcia n/Bugiem znalazł jak najliczniejszych naśladowców!

Walka z gruźlicą.

W dniach 16 i 17 maja br. odbędzie się w Krakowie Pierwszy Ogólnopolski Zjazd przeciwgruźliczy, zaś 18 i 19 maja (również w Krakowie) IV-ty Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Celem obu zjazdów jest rozpatrzenie środków walki przeciw czynnikom godzącym w zdrowotność ogółu ludności, zwłaszcza przeciw gruźlicy, nie oszczędzającej żadnej warstwy społecznej.

Program I. Zjazdu obejmie tematy programowe odnośnie do sposobów leczenia gruźlicy. zaś w obradach lekarzy sanitarnych poruszoną będzie sprawa pomocy lekarskiej i organizacji służby zdrowia w dzielnicy małopolskiej, jak również sprawa organizacyj sanitarnych w oświetleniu budżetów miast i sejmików w roku 1924 i 1925.

Przyrządy do gier ruchomych dla szkół powszech.

W celu obudzenia zamiłowania do zabaw i gier ruchomych na wolnem powietrzu wśród dziatwy szkół powszechnych, Ministerstwo W. R. i O. P. przeznaczyło dla każdego z 262 inspektoratów szkolnych w Rzplitej komplety przyborów do gier ruchomych. Rozesłaniem tych przyborów zajęła się polska Spółka sportowa.

Kraków, 3 lutego.

ŚWIĘTO M. BOSKIEJ GROMNICZNEJ, mimo, że urzędowo zniesione, gromadziło po naszych kościołach krakowskich tłumy wiernych. Kościół Marjacki, w którym Sumę pontyfikalną celebrował Ks. Inf. Wądolny, a gorące kazanie wygłosił Ks. sekr. Kasprzyk, był wypełniony po brzegi. Podobnie i inne kościoły. Koło godz. 10 snuły się po ulicach miasta gromadki wiernych, zdążających do kościołów z gromnicami w ręku. Sklepy były częściowo otwarte, praca w instytucjach państwowych odbywała się normalnie.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. W sobotę odbyło się w Colleg. nov. Walne Zebranie członków Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyż. pod przew. prezesa dyr. Mikulskiego. W zebraniu wzięło udział 60 członków. Prezes Koła w zagajeniu wspomniał o pracach Koła i Zarządu w ub. roku, oddał cześć zmarłym członkom Tow. ś. p. prof. Dzięglowi, Fabrisowi, dyr. Kranzowi, dyr. Krajewskiemu i prof. Lubaczewskiemu, podziękował prasie krakowskiej za popieranie celów i zadań Tow., w szczególności Red. „Głosu Narodu", która sprawom nauczycielskim, kwestjom szkoły i wychowania najwięcej poświęciła miejsca, a wreszcie mówił o potrzebie ożywienia prac w Kole.

Następnie sekretarz odczytał roczne sprawozdanie. Koło liczy członków około 400. Zarząd odbył 25 posiedzeń, a Koło 21. Zarząd Koła — jak niemal obecnie wszystkie stowarzyszenia — narzekał na absencję swoich członków na posiedzeniach Koła, gdzie poruszano sprawę pragmatyki, omawiano okólniki Kuratorjum o wychowawstwie i szereg spraw innych zawodowych, personalnych, jakoteż związanych ze szkołą i wychowaniem. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, kwestją wyborów nowego Zarządu i dyrektyw dla niego, przemawiali prof. Stopka, prof. Rojek, dr. Krajewski, prof. Koch, dr. Szyszka, ks. Rychlicki i inni. Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi Koła i podziękowaniu za trudy i prace, wybrano nowy Wydział, w skład którego weszli: dyr. Pogorzelski W. prezes, Dr. Długopolski Edm. wiceprezes. Członkami Wydziału: Dr. Bielak Franc., Brablec Fr., Deszcz Marj., Dr. Hrabyk Piotr, dyr. Kostecki Edw., Niedziela Wł., Niemiec Rud., ks. dr. Prażnowski Kaz., Sroczyński J., Szaflarski J., Dr. Tatarówna Stef. i Zurzycki Kar. Jako zastępcy weszli: Jodłowski J., Szarłowska M., Golański J., Kowalczyk W., Kowalski Fr. i Dr. Wroniewicz Tad. Ponadto wybrano Komisję rozjemczą i rewizyjną. K.

PUBLICZNY POKAZ GOTOWANIA NA GAZIE w sklepie gazowni przy pl. Szczepańskim zgromadził tak dużo osób, że sala nie mogła wszystkich pomieścić i znaczna ilość osób musiała odłożyć swe przyjście na nadchodzący czwartek. Ugotowano w ciągu jednej godziny 15 min. objad na 12 osób, złożony z zupy, mięsa, jarzyny, kompotu — przy zużyciu gazu za 54 gr. Upieczono 2 i pół kg. ryby w ciągu 40 minut kosztem 17 gr., oraz upieczono 1 kg. babki w naczyniu t. zw. „Prodige" kosztem 6 gr.

KONFISKATA 700 LITRÓW SPIRYTUSU. Organa tut. eksp. śledczej pod „Telegrafem" zakwestjonowały w czasie rewizji w piwnicy restauracji Pinkasa przy ul. Wielopole. 700 litrów spirytusu oraz kilkadziesiąt flaszek likieru bez banderol. Sprawę skierowano do władz skarbowych.

SAMOBÓJSTWO KOLEJARZA. Wczoraj o g. 6 popełnił samobójstwo konduktor kolejowy, Szymon Fryckowiak, zam. przy ul. Wójtowskiej 247, rzucając się pod pociąg osobowy na tut. dworcu. Powodem samobójstwa nieuleczalna choroba.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Jutro we środę o godz. 8.15 posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Prof. Majewski: Przypadek cysticercus intrabulbaris; Dr Dyboski: Próby leczenia kiły przetworami arsenu podawanymi na wewnątrz.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli".
Środa: „Śpiewak własnej niedoli".
Czwartek: „Fotel 47".

Repertuar Operetki.
Wtorek: „Bachantka".
Środa: „Bachantka".

Repertuar „Bagateli".
Wtorek: „Kocioł wiedźmy".
Środa: „Ninetka" (premjera).
Czwartek: „Ninetka".

Repertuar koncertowy.
Sobota 7 b. m.: Wieczór Szopenowski (Ignacy Friedman).

WANDA: „Wszystko na jedną kartę", dramat w 8 aktach.
SZTUKA: „Zaza".
PROMIEŃ: „Kobieta i dolar", wielki film senzacyjny w 6 aktach.
ZACHĘTA: Pat i Patachon „Miłość w śniegu".
UCIECHA: „Rin Tin Tin", dramat w 7 aktach.
REDUTA: „Czy kobieta jest wierną" (Upojenie) z Lucy Dorainą; poza tem wielka 6-aktowa komedja.

Komunikaty teatrów krakowskich.

OPERETKA „NOWOŚCI". Odbywają się próby pod reżyserją Cybulskiego z bajki dla dzieci Hertza „Zaklęte trzewiczki", która obecnie cieszy się wielkiem powodzeniem w Warszawie. Balet i tańże przygotowuje baletmistrz Ciesielski. Następną premjerą będzie słynna operetka Oskara Straussa: „Perły Kleopatry", granej obecnie z niesłychanem powodzeniem w Berlinie.

Z „BAGATELI". Na środę wyznaczono premjerę pełnej humoru, dowcipnych zawikłań pogodnej komedji francuskiej p. t. „Ninetka". Próby z tej wesołej nowości dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego, który „Ninetce" daje pierwszorzędną obsadę.

NEKROLOGJA.

† Ks. Józef Prószkowski, profesor honorowy uniwersytetu lubelskiego, członek Polskiej Akademji Umiejętności, umarł 29 stycznia w Lublinie.

Kronika karnawałowa.

Bal lekarski dzisiaj w Starym Teatrze. Wstęp 10 zł., akad. 3 zł., famil. 20 zł. Dochód na Dom medyków. Zaproszenia od 5—8 w Esplanadzie. Stroje balowe bezwzględnie obowiązują.

Maskarada wenecka, którą urządza VI Koło T. S. L., odbędzie się nieodwołalnie we środę 4 lutego, w salach Tow. Rolniczego (pl. Szczepański 8). Liczne niespodzianki. Zaproszenia wydaje się w lokalu VI Koła T. S. L., Rynek gł. 6, III p., 2 schody, od 5—7 wieczorem.

Ze sportu.

Zawody o mistrzostwo Polski w Krynicy.

W dniach 31 stycznia i 1 i 2 lutego b. r. odbyły się w Krynicy zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Oto wyniki w poszczególnych dniach:

Dzień 1-szy: Biegi narciarskie na przestrzeni 15 klm: I. bieg senjorów I. klasy: 1) Bujak Józef, S. N. T. T. 1 godz. 37 m. 41 sek. 2) Mückenbrunn Henryk, 3) Rozmus Aleks. II. bieg senjorów II. klasy: 1) Gąsienica, S. N. T. T. 1,36.47, 2) Krzeptowski Andrzej II, S. N. T. T., były mistrz armji polskiej, 3) Wilczyński, Sokół, Zakopane. III. bieg senjorów III. klasy: 1) Staszeczek, S. N. T. T. 1,49.13, 2) Motyka, S. N. T. T., 3) Roy, Sokół, Zakopane. IV. bieg starszych: 1) Zamoyski August, S. N. T. T., 1.46.03, 2) Schiele, S. N. T. T, 3) Bednarski Henryk, S. N. T. T. We wszystkich biegach startowało ogółem 45 zawodników z tego do mety doszło 36, reszta albo odpadła, albo przybyła po czasie. Warunki biegów były ciężkie, ponieważ śnieg był bardzo mokry. Najgorzej na tem wyszli Lwowianie, ponieważ nie mieli dobrych smarów do nart. Wielką niespodziankę sprawił Gąsienica, któ-

Ciekawy napad bandycki na pograniczu.

W piątek rano na odcinku granicznym w pobliżu Krasnego, schwytano niebezpiecznego szpiega-dywersanta. Zatrzymano go w chwili, gdy wraz z 2-wu innymi podejrzanymi indywiduami badał teren dla wyszukania odpowiedniego przejścia dla bandy na naszą stronę. Szpieg-dywersant bronił się zażarcie, obezwładniono go jednak i rozbrojono bez rozlewu krwi i odstawiono d władz bezpieczeństwa, gdzie ustalno, iż jest to znany szpieg-dywersant, czynny od dłuższego czasu i należy do organizacji sowbandyckiej Smólskiego, (o którym przed kilku dniami podawaliśmy—przyp. red.), widząc, że jest poznany, przyznał się do wszystkiego i zeznał b. wiele ciekawych rzeczy o organizacji i planach band dywersyjnych. Schwytanie tak niebezpiecznego szpiega wywołało po tamtej stronie granicy silne wrażenie. Na drugi dzień wieczorem do tego samego punktu, gdzie zatrzymano szpiega przybyło około 25 sowieckich pieszych i 3 konnych żołnierzy i hałaśliwie domagali się rozmowy z polskim oficerem. Domyślając się prowokacji, odpowiedziano im, iż polscy oficerowie z byle hołotą nie rozmawiają, a że poczęli grozić, spłoszono ich strzałami.

Nieudałe przejście nowej szajki sow.-bandyckiej.

W okolicy Nowo-Maliny, w sobotę w nocy usiłowało przekroczyć granicę kilkunastu uzbrojonych osobników, którzy spłszeni przez nasze posterunki K. O. P. ostrzeliwując się dość szybko wycofali się z powrotem wgłąb Bolszewji. Jak następnie stwierdzono, była to jedna z mniejszych, próbujących „szczęścia“ band dywersyjnych.

Wkrótce po odpędzeniu tej szajki pobliskie pograniczne patrole bolszewickie wypuściły dwie duże rakiety: białą i czerwoną ostrzegające pozostałych członków bandy i ich wspólników, że przejście się nie udało i że należy się cofnąć. Polskie placówki czuwają.

Ukaranie socjalistycznego oszczercy.

Warszawa. 2 lutego (Tel. wł.) III. Wydział karny sądu okręgowego rozważał wczoraj w trybie uproszczonym sprawę przeciwko p. Jerzemu de Nissau, b. redaktorowi „Robotnika“, oskarżonemu z art. 532 p. 2 i 533 k. k.

W Nrze 97 i 115 „Robotnika“ z dnia 5 i 28 kwietnia drukowayn był artykuł p. t. „Fachowcy“, znieważający osobę urzędową szefa administracji mjr. gen. brygady Józefa Czikiela z powodu wykonywania przez niego swych obowiązków służbowych przez przedstawienie jego służby w polu, w D. O. G. w Krakowie i w m. s. wojsk. Artykuł nader krytycznie oceniał zasługi bojowe i uczucia patrjotyczne gen. Czikiela i twierdził, że był on bardziej Austrjakiem niż Polakiem.

Sąd, stwierdziwszy winę oskarżonego zamieszczenia artykułu zawierającego zarzuty pod adresem gen. Czikiela skazał oskarżonego Jerzego Nissau, na karę aresztu na przeciąg 1 tygodnia.

Sukces list wszechpolskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Wybory delegacji na **zjazd ogólno-akademicki** w Poznaniu dały wynik następujący: **Lista nr.** 1 (wszechpolacy i korporacje) 9 mandatów, **lista nr. 2:** (O. M. N. i ludowcy) 2 mandaty, **lista nr. 3:** (naukowcy) 1 mandat,l **ista nr. 4:** („Odrodzenie“) 1 mandat. **W Warszawie listy Młodzieży Wszechpolskiej odniosły również znakomite zwycięstwo.** Szczegółów brak. **Udział wyborczy olbrzymi i niespodziewany.** Głosowała **cała młodzież polska** bez względu na sympatje polityczne. **Komuniści i socjaliści od wyborów się wstrzymali.**

Przygotowania do zjazdu przeciwgruźliczego w Krakowie.

W dniach 16 i 17 maja 1925 odbędzie się w Krakowie I-szy Ogólny Polski Zjazd Przeciwgruźliczy, zaś 18 i 19 maja 1925 również w Krakowie IV-ty Zjazd Lekarzy i Działaczy sanitarnych miejskich.

Celem obu zjazdów jest nietylko omówienie czynników godzących w zdrowotność ogółu ludności, ale równocześnie i rozpatrzenie środków walki przeciw nim, zwłaszcza przeciw najważniejszemu tj. gruźlicy, nie oszczędzającej żadnej warstwy społecznej.

Ze względu na cele nietylko fachowo-lekarskie, ale i o ogólnem społecznem podłożu, zaprasza wspólny komitet organizacyjny obydwu zjazdów do wzięcia w nich udziału tak cały świat lekarski polski, jak i te wszystkie czynniki rządowe, samorządowe i społeczne, które mają jakąkolwiek styczność ze sprawami zdrowotnemi.

Tematy programowe I-go Zjazdu Przeciwgruźliczego są:

1) Klasyfikacja gruźlicy. 2) Leczenie gruźlicy swoiste i chirurgiczne: a) leczenie swoiste i sztuczne odmą piersiową; b) leczenie klimatyczno-sanatoryjne; c) leczenie chirurgiczne. 3) Zasady społecznej walki z gruźlicą w Polsce. 4) Znaczenie społeczne przychodni w walce z gruźlicą.

Tematy programowe IV-go zjazdu Sanitarnego są następujące:

1) Krótki zarys przebiegu ważniejszych spraw na ubieg.ych zjazdach. 2) Organizacja pomocy lekarskiej i organizacja służby zdrowia w dzielnicy małopolskiej. 3) Sprawa organizacyj sanitarnych w oświetleniu budżetów miast i sejmików w r. 1924 i 1925. 4) Opieka nad dzieckiem i matką i walka ze śmiertelnością niemowląt i dzieci z uwzględnieniem potrzeb higjeny szkolnej.

Opłaty pocztowe w obrocie z Gdańskiem.

Gen. dyrekcja poczt rozesłała wczoraj do wszystkich urzędów następujący okólnik:

Poczynając od 1 lutego opłata za list z Polski do Gdańska wynosić ma do 20 gramów 15 groszy, do 250 gr. 30 groszy. Inne opłaty pozostają niezmienione.

W obrocie z Gdańska do Polski obowiązują od 1 lutego następujące zniżone opłaty: za list do 20 gr. 15 fenigów, do 250 gr. 30 fenigów, za kartki 10 fen., za akta urzędowe ponad 250 gr. do 2 kg. 40 fenigów, za druki, próbki, papiery handlowe, przesyłki mieszane opłaty, jak w Polsce, licząc jeden grosz równy 1 fenigowi; za paczki kilogramowe 40 fen., za polecenie 20 fen. Inne stawki pozostają niezmienione.

Dowody osobiste na kresach wschodnich.

Warszawa. 1 lutego. (PAT). Onegdaj odbyła się konferencja w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. min. Thugutta w składzie podsekretarza stanu pp.: Smólski, Roman, Zabierzowski, naczelnik wydziału p. Piwocki i st. referent p. Długoski. Konferencja dotyczyła spraw obywatelstwa i dowodów osobistych w województwach wschodnich. Uzgodniono projekt trybu postępowania przy stwierdzaniu obywatelstwa oraz przy zaopatrywaniu w dowody osobiste ludności województw wschodnich, oparty na wytycznych, ustalonych na poprzedniej konferencji. W myśl tego projektu zostanie zarządzony spis ludności wiejskiej przy udziale komisji obywatelskich, z podziałem na ludność, bezspornie mającą prawo do obywatelstwa, ludność co do praw, której do obywatelstwa zachodzą jeszcze przeszkody natury formalnej oraz obcokrajowców. Ludności pierwszej kategorji, która stanowi znaczną większość wśród ludności wsi, zostanie natychmiast stwierdzone obywatelstwo i w trybie szybkim, również wydane jej zostaną dowody osobiste. Prawa do obywatelstwa ludności kategorji drugiej zostaną rozpatrzone w trybie, ustalonym przez władze administracyjne I instancji. Projekt przewiduje szereg ułatwień ludności przy wypełnianiu formalności, uzyskiwaniu fotografji itp. Wyłoniono komisję w składzie pp. Romana, Zabierzowskiego i Piwockiego w celu ostatecznego opracowania zarządzeń, które mają być w najbliższych dniach wydane przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Przedstawienie galowe na budowę pomnika ku czci poległych lotników

Pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 5 lutego w czwartek o godz. 8 w Teatrze Wielkim przedstawienie na rzecz budowy pomnika ku czci poległych lotników. Wystawiony będzie balet Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski". Zaproszenia rozesłano przedstawicielom rządu i korpusu dyplomatycznego. Bilety można zamawiać w departamencie IV żeglugi powietrznej tel. 143.02 i 194.23 oraz w Lidze Obrony Powietrznej, tel. 132.14.

Propaganda gier ruchomych w szkołach.

W celu obudzenia zamiłowania do zabaw i gier ruchomych na wolnem powietrzu wśród dziatwy szkół powszechnych, Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przeznaczyło dla każdego z 262 inspektorów szkolnych w Rzeczypospolitej komplety przyborów do gier ruchomych, a mianowicie 4 piłki i dwie siatki dla każdego inspektoratu w celu obdarowania niemi jednej szkoły powszechnej męskiej i jednej żeńskiej w powiecie. Rozesłaniem tych przyborów zajęła się Polska Spółka sportowa. Jednocześnie Ministerstwo wystosowało do inspektoratów szkolnych okólnik ze wskazówkami, w jaki sposób należy te przyrządy wykorzystać. Ministerstwo pragnie na tej drodze szerzyć propagandę zdrowych zamiłowań do zabaw i gier ruchomych wśród dziatwy szkół powszechnych w całem państwie.

Jak bardzo Polacy dalecy są od bolszewizmu.

O rozczulającym wprost fakcie, jak bardzo dusza polska daleką jest od nihilizmu rosyjskiego, donoszą nam korespondencje z Wołynia. Oto przez pogranicze wołyńskie przedziera się z dnia na dzień coraz większa ilość dziatwy polskiej w wieku szkolnym. Posterunki sowieckie strzelają do tych maluśkich uciekinierów. Nie bacząc na głód i trud i niebezpieczeństwo, dzieci te przechodzą swemi drobnemi nóżkami przestrzenie po kilkadziesiąt nieraz kilometrów, by dostać się do pasa pogranicznego.

Rozczulające są sceny, gdy dzieci po dwanaście, czternaście lat, zatrzymywane przez nasze posterunki graniczne i dostawiane do najbliższych starostw, oświadczają, iż rodzice ich, nie mogąc sami wydostać się z raju bolszewickiego, wyprawiają dzieci swoje poza pas graniczny, by w polskiej szkole uczyły się o Bogu i Ojczyźnie i chroniły swą młodą duszę od zarazków komunizmu. Często dzieci te przybywają bez żadnych środków materjalnych, tak, iż władze i miejscowe społeczeństwo zajmuje się losem tych drobnych uciekinierów.

Możeby i Kraków przyczynił się swymi składkami do zapewnienia losu tym biednym, małym uciekinierom?

Wielkie trzęsienie ziemi na Węgrzech

Erlau. (PAT). Dnia 1 lutego. Węg. Biuro Koresp. Wczoraj wkrótce po godzinie 8-ej odczuto w częściach komitatu Heves na wschód od gór Matra silne trzęsienie ziemi. Trzęsienia, które się powtarzały w krótkich odstępach czasu, wywołały wśród ludności panikę. Ludzie wybiegli z domów na ulice. W Erlau zaprzestano pracy w urzędach i odesłano dzieci ze szkoły do domu. Z powodu trzęsienia ziemi zawaliło się kilka kominów i murów, umieszczonych na dachach, jako ochrona od przerzucenia się pożaru. Także kilka dachów się zawaliło. Wieża kościoła Minorytów pochyliła się. Jedna osoba ranna. Straty, zrządzone przez trzęsienie ziemi w Erlau, obliczają na 1 miljard koron węgierskich. W okolicznych wsiach również zostały wyrządzone szkody. O godzinie 8.33 powtórzyły się wstrząśnienia, lecz były już słabsze.

Debreczyn. (PAT). 1 lutego. Węg. B. K. Wczoraj rano o godzinie 8.12 odczuto w Debreczynie trzy wstrząśnienia ziemi, z których dwa pierwsze były silne, trzecie zaś słabsze. Trzęsienie ziemi odczuto także w Balma Ujwaros. Trzęsieniu towarzyszyła detonacja. Trzęsienie spowodowało panikę, gdyż od niepamiętnych czasów nie było w Debreczynie trzęsienia ziemi.

—oo—

Cyklon zmiótł pociąg z toru.

Londyn. 1 lutego. (PAT). Reuter. Dziś w północnej Irlandji zerwała się szalona burza. Cyklon zmiótł z nasypu pociąg osobowy, złożony z parowozu i 2 wagonów. Pociąg spadł z wysokości 40 stóp. 4 osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło rany.

TŁUMACZYŁA J. DYNOWSKA.

Epizod z czasów terroru.

(H. BALZAC).

5)

Mężczyzna, który zapytywał o prawo wejścia do mieszkania, wytłumaczył sobie ich milczenie, jako zachętę, otworzył drzwi i stanął nagle przed niemi. Obie zakonnice drgnęły, poznawszy w nim tego człowieka, który od pewnego czasu kręcił się koło ich domu i zasięgał o nich wiadomości. Milczały jednak, nie ruszając się z miejsca i patrząc nań z niespokojnem zaciekawieniem, tak, jak dzieci dzikie przyglądają się w milczeniu ludziom obcym.

Mężczyzna ów był wysokiego wzrostu i tęgi, ale nic w ruchach jego, ani w wyrazie twarzy nie zdradzało, żeby to miał być zły człowiek. I on również pod wpływem zachowania się zakonnic stał bez ruchu, wodząc powoli wzrokiem po izbie, w której się znajdował. Dwie wiązki słomy, położone na ziemi, służyły jako łóżka siostrom. Jeden stół tylko był na środku pokoju. Stał na nim lichtarz mosiężny, leżało kilka talerzy, trzy noże i chleb okrągły. Ogień na kominku był bardzo umiarkowany. Kilka zaledwie kawałków drzewa ułożonych w kącie świadczyło zresztą o ubóstwie dwóch samotnic.

Mury, pokryte cienką warstwą odwiecznej farby, zdradzały zły stan dachu. W istocie widać było na powale ciemne plamy wilgoci w miejscach, w których przesączała się woda deszczowa. Relikwjarz ocalony prawdopodobnie podczas rabowania opactwa de Chelles zdobił występ kominka. Trzy krzesła, dwa kufry i licha komoda dopełniały umeblowania izby. Koło kominka były drzwi, prowadzące prawdopodobnie do drugiego pokoju.

Inwentarz tej celi został szybko zrobiony przez człowieka, którego wtargnięcie do tego gospodarstwa zdawało się zapowiadać nieszczęście. Uczucie politowania odbiło się na jego twarzy i rzucił spojrzenie, pełne życzliwości na obie kobiety, niemniej od niego zmieszane. Nienaturalna cisza, jaka zapanowała pomiędzy nimi, trwała niedługo, gdyż nieznajomy zrozumiał wreszcie słabość psychiczną i niedoświadczenie dwóch biednych istot i przemówił do nich głosem, który starał się uczynić najmiększym.

— Nie przychodzę tutaj, jako wróg, obywatelki...

Zatrzymał się chwilę i zaczął znowu:

— Moje siostry, gdyby spotkało was jakie nieszczęście, wierzcie mi, iż nie ja byłbym jego przyczyną... Przyszedłem prosić o łaskę...

Kobiety w dalszym ciągu milczały.

— Gdybym wam przeszkadzał... gdybym się wam wydał natrętnym, mówcie szczerze... pójdę sobie, ale wiedźcie, że jestem wam zupełnie oddany... że o ileby szło o wyświadczenie jakiej pożytecznej usługi, możecie mną rozporządzać bez strachu, i że ja jeden być może jestem ponad prawem, ponieważ niema już króla...

Taki akcent szczerości przebijał ze słów tych, iż siostra Agata, ta właśnie z obu zakonnic, która należała do rodziny de Langeais, i której sposób bycia zdradzał, iż brała ona ongiś udział w świetnych uroczystościach i oddychała powietrzem dworu, pospiesznie wskazała gościowi krzesło, jakby go chciała zaprosić do siedzenia.

Nieznajomy zrozumiał ten ruch i coś, jakby błysk radości, zmieszanej ze smutkiem, przemknął po jego twarzy. Nie siadł jednak, dopóki obie szanowne kobiety nie zajęły swojego miejsca.

— Schroniłyście u siebie—rzekł—szczigodnego kapłana, nie zaprzysiężonego, który cudem uszedł przed rzezią u Karmelitanek.

— H o s a n n a — rzekła siostra Agata.

— Zdaje się, że się tak nie nazywa — odparł.

— Ależ panie — odrzekła żywo siostra Marta— my nie ukrywamy tu żadnego księdza...

— Trzeba mieć więcej przezorności — odparł łagodnie nieznajomy, wyciągając rękę w stronę stołu i biorąc zeń brewjarz. — Nie wyobrażam sobie, żeby siostry umiały po łacinie...

Nie dokończył, bo wzruszenie gwałtowne, jakie odmalowało się na twarzach dwóch biednych zakonnic, nasunęło mu obawę, iż poszedł za daleko. Obie drżały, i oczy ich napełniły się łzami.

— Uspokójcie się — rzekł do nich szczerym głosem. — Znam nazwisko waszego gościa i wasze i od trzech dni jestem doskonale powiadomiony o waszym bólu i o waszem poświęceniu dla szanownego księdza...

— Pst... — rzekła naiwnie siostra Agata, kładąc palec na ustach. (C. d. n.).

Związek Ludowo-Narodowy przeciw nieprawnym zarządzeniom pocztowym.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło rozporządzenie z 30 grudnia 1924 r. w Dzienniku urz. gen. dyrekcji poczt z 12 stycznia 1925 Nr. 2, tyczące się języków w obrocie pocztowym, a powołujące się na ustawę z 3 czerwca 1924 r. Dz. u. Nr. 58 i z 31 lipca 1924 r. Dz. u. Nr. 73. Językowa ustawa z 31 lipca 1924 r. określa w par. 1, że „w języku państwowym urzędują wszystkie rządowe i samorządowe władze administracyjne, zarówno w służbie wewnętrznej jak zewnętrznej, z wyjątkami, wyszczególnionymi w następujących artykułach" i w par. 2—6 są podane wyjątki, nie odnoszące się nigdzie do poczty, a par. 7 brzmi: „Przepisy w par. 2—5 nie dotyczą władz i urzędów zarządów kolei żelaznych oraz poczt, telegrafów i telefonów. Jednakowoż w ustnem porozumieniu się z publicznością, w szczególności przy kolejowych kasach biletowych oraz przy okienkach urzędów pocztowych, należy wedle potrzeby i możności dopuścić język macierzysty miejscowej ludności niepolskiej".

Tymczasem rozporządzenie dopuszcza w piśmie w województwach wschodnich: 1) adresowanie zwykłych listów i 2) podawanie miejscowości, po rusku, białorusku i litewsku i to także cyrylicą, i 3) adresowanie w całem państwie listów zwykłych po rusku itd. i to także cyrylicą, o ile się je wysyła do województw wschodnich. Jest to rażące sprzeczne z ustawą. Ekspedycja i doręczanie listów zwykłych jest czynnością urzędową poczty, na którem to stanowisku stoi i ministerstwo, bo gdyby sądziło inaczej, dopuściłoby w adresach listów zwykłych wszystkie języki, a nie te trzy, jakie wymienia ustawa z 31 lipca 1924 r., a więc np. czeski, skoro na Wołyniu jest przeszło 25.000 Czechów. Rozciągnięcie zaś praw języka ruskiego itd. poza teren wymieniony w ustawie z 31 lipca 1924 r. jest złamaniem ustawy, która przyznała prawa owym językom na ściśle określonym obszarze, a nie w całem państwie, gdyby zaś sądzono, że załatwianie listów zwykłych nie jest urzędowaniem poczty, znów dopuszczonoby do adresów wszystkie języki.

W tych warunkach mogą przy adresach być pisane cyrylicą obelgi lub wyrazy obrażające moralność, a poczta będzie te listy posyłała aż do województw wschodnich, gdyż np. w Wielkopolsce żaden urzędnik nie jest obowiązany znać cyrylicy.

Nie chodzi oczywiście o ludzi, którzy mało znają język polski, bo w takim razie naturalnie poczta może listy doręczać i rozporządzenie określa, że poczta „ma prawo", ale nie zawsze musi owe listy wykluczać z obrotu, — tylko chodzi o normy prawne, które muszą być zgodne z ustawami i które będzie można zastosować do ludzi, bojkotujących demonstracyjnie język polski, a więc przy adresach ruskich, pisanych na maszynie itd.

Wobec tego mamy zaszczyt zapytać P. Ministra, czy skłonny jest zgodnie z ustawą z 31 lipca 1924 r. Dz. u. Nr. 73 nakazać adresowanie także listów zwykłych po polsku: 1) w województwach wschodnich, 2) a zwłaszcza w reszcie państwa.

Gdańskie firmy filatelistyczne a poczta polska w Gdańsku.

Gdańsk. 2 lutego. (Tel. wł.). Wszystkim jest dobrze znane wrogie stanowisko Gdańszczan względem Polski. Podobny nastrój panuje także wśród kupców gdańskich, zajmujących się handlem znaczków pocztowych, a świadczy o tem poniższy fakt:

W wielu niemieckich czasopismach filatelistycznych pojawiły się ogłoszenia gdańskich handlarzy oferujących znaczki poczty polskiej w Gdańsku. Niczby w tem nie było dziwnego, gdyby nie skandaliczne nagłówki tych ogłoszeń. Oto kilka przykładów: „W nocy powstał polski urząd pocztowy w Gdańsku, który wydał polskie znaczki pocztowe z przedrukiem „PORT GDAŃSK" itd., albo: „Spieszcie się z zakupem nielegalnych znaczków poczty polskiej w Gdańsku" itd. Nagłówki te, przedstawiające pocztę polską w Gdańsku w zupełnie fałszywem świetle, dosadnie świadczą, jak zaciekłych wrogów posiada Polska w gdańskich sferach kupieckich, które i w tej dziedzinie starają się z pełną świadomością poniżyć autorytet Państwa Polskiego. Lecz nie na tem kończy się bezczelna buta niemiecka; a dowodem tego jest jeden z warunków sprzedaży, umieszczony w każdem podobnem ogłoszeniu. Brzmi on następująco: Do Polski wysyłka także za pobraniem. A więc kupcy gdańscy, zamieszczając powyższe ogłoszenia, sądzą, że filateliści polscy są zupełnie wyzuci z poczucia swej godności narodowej i pozwolą sobie nietylko zupełnie bezkarnie rzucać w twarz podobne obelgi, ale nawet będą zamawiać oferowane znaczki u tychże firm. To skandaliczne postępowanie gdańskich handlarzy wywoła nie wątpliwie następstwa, jakich się oni zupełnie nie spodziewają. Z tą bowiem chwilą cały ogół filatelistów polskich powinien bezzwłocznie przystąpić do bezwzględnego bojkotu gdańskich firm filatelistycznych, które dzięki długoletniej spekulacji gdańskiego zarządu pocztowego, niemało grosza wybrały z ich kieszeni. I wtedy dopiero gdańscy spekulanci zrozumieją, że filateliści polscy nie pozwolą poniewierać swej godności narodowej i napewno zmienią swe dotychczasowe postępowanie, lecz, jak już z góry można przewidzieć, będzie ono skazane na zupełne niepowodzenie.

Dalsze wyniki zawodów o mistrzostwo w Krynicy.

W ostatnim numerze „Gońca" podaliśmy wyniki 3 biegów seniorów, które otrzymaliśmy telefonem z Krynicy. W niedzielę otrzymaliśmy już wyniki dalszych biegów i skoków o mistrzostwo Polski.

W dzisiejszym numerze ograniczamy się tylko do podania wyników bez omówienia całości zawodów.

IV bieg starszych w sobotę 31-go ub. miesiąca: 1) Zamoyski August, S. N. T. T. 1,46,03, 2) Schiele S. N. T. T. 1,56,14, 3) Bednarski Henryk, S. N. T. T. 2,02,38, 4) Rysiakiewicz, A. Z. S., Kraków, 2,05,15. We wszystkich biegach startowało ogółem 45 zawodników, z tego do mety doszło 36, reszta albo odpadła, albo przybyła po czasie.

Warunki biegów były bardzo ciężkie, ponieważ śnieg był bardzo mokry, najgorzej na tem wyszli Lwowianie, ponieważ nie mieli dobrych smarów do nart.

Wielką niespodziankę sprawił Gąsienica, który jako zawodnik młody, zyskał najlepszy czas, bijąc Bujaka niemal o całą minutę. Bardzo ładne wyniki dały zawody senjorów II klasy.

Zarząd zdrojowy wybudował specjalny namiot, w którym zawodnicy po przybyciu do mety znajdowali posiłek.

Jutro odbędą się skoki.

Krynica. Niedziela 1 lutego. Dziś odbyły się skoki o mistrzostwo Polski. Warunki do skoków były nie nadzwyczajne. Skocznia była lubingowata a zeskok płaski, śnieg grząski.

Wyniki w senjorach I klasy:

1) Mückenbrunn Henryk (S. N. T. T.) dwa skoki po 25 metrów — nota 17.729. 2) Rozmus Aleksander (Sokół, Zakopane) 1) skok 25 i pół, 2) skok 25 metrów z upadkiem — nota 13.667. 3) Witkowski Szczepan: 1) skok 16 metrów, 2) skok 18 metrów z upadkiem — nota 10.271.

II klasa senjorów:

1) Seidel Tadeusz (S. N. T. T.) 1 skok 18 metrów, 2 skok 17 i pół metra z upadkiem. (Skok Seidla zasługuje na uwagę, ponieważ był najlepszym po Mückenbrunnie). 2) Trzciński Ludwik (T. T. N.) 1 skok 22 i pół metra z upadkiem, 2 skok 21 metrów z upadkiem — nota wskutek tego 7.083. 3) Gąsienica Władysław (S. N. T. T.) 1 skok 23 i pół metra, 2 skok 21 metrów — nota 7.083.

Seniory III klasy:

1) Mieteiski Stanisław (S. N. T. T.) 1 skok 17 metrów z upadkiem, 2 skok 16 metrów — nota 5.166.

Skoki junjorów:

1) Czech Bronisław (S. N.T. T. 1 skok 17 i pół, 2 skok 17, oba stojąco — nota 16.479. Mistrzostwo Polski na rok 1925 i tytuł mistrza Polski uzyskał: Mückenbrunn Henryk (S. N. T. T.).

2) Rozmus Aleksander, Sokół, Zakopane.
3) Gąsienica Władysław (S. N. T. T.).
4) Bujak Józef (S. N. T. T.).
5) Witkowski Szczepan, Czarni, Lwów.
6) Gąsienica i Steczka, Sokół, Zakopane.
7) Seidel Stanisław (S. N. T. T.).
8) Czech Władysław (S. N. T. T.).
9) Tesseyre Stanisław (S. N. T. T.).
10) Rzepecki Jerzy, Pogoń, Lwów.
11) Trzciński Ludwik (S. N. T. T.).
12) Mietelski Stanisław (S. N. T. T.).
13) Galica Władysław (S. Z., Kraków).
14) Litwin Edward (T. T. N.).
15) Steczkow Bohdan (Czarni).

Noty **Muckenbrunn Henryk** 16.865. **Rozmus** 14.771. **Gąsienica** 13.542.

—xox—

Korona—Wisła zawody przyjacielskie z powodu złego stanu boiska nie odbyły się w niedzielę 1 lutego br. O ile aura dopisze odbędą się one 8 lutego.

Oświata Polska.

W tych dniach wyszedł z druku pierwszy w tym roku numer kwartalnika „Oświata Polska", wydawany nakładem Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych. Zeszyt ten — podwójnej objętości — zawiera bogaty zbiór wiadomości, przeważnie tyczących się I ogólno-polskiego Kongresu Oświatowego, jaki odbył się w Warszawie, dnia 7 grudnia ub. r.; więc na wstępie spotykamy szczegółowe sprawozdanie z odbytego Kongresu, po którem następuje: 1) znakomity referat kongresowy profesora Dra St. Grabskiego p. t. „Rola organizacyj społeczno-oświatowych", 2) niemniej cenny referat p. Ant. Osuchowskiego p. t. „Opieka kulturalna nad Polakami, zamieszkałymi poza granicami Rzeczypospolitej". — Praca ta daje nam po raz pierwszy tak bardzo potrzebne informacje o naszych koloniach polskich, rozrzuconych szeroko po całym świecie. Chęć przyjścia im z pomocą i roztoczenia nad nimi opieki skłoniła Szanownego Prelegenta do zawiązania „Towarzystwa opieki nad Polakami, zamieszkałymi poza granicami Rzeczypospolitej im. A. Mickiewicza", na czele którego stanął jako prezes.

Poza temi dwoma wybitnemi pracami — nowy zeszyt „Oświaty Polskiej" zamieszcza sprawozdanie z Walnego Zebrania Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, odbytem w dniu 7 grudnia r. ub. Wreszcie materjały i kronika oświatowa, oraz bibljografja uzupełniają ten interesujący zeszyt.

Cena zeszytu wynosi 2 zł. 50 gr., prenumerata zaś roczna kosztuje 6 zł. Adres redakcji i administracji: „Oświata Polska", Warszawa, Marszałkowska 153.

P. Stańczyk i Adamek pracują dla międzynarodówki.

Hanower, 1 lutego. (PAT). Dziś odbyło się tu pierwsze posiedzenie międzynarodowej federacji górników. Na posiedzeniu te reprezentowali Polskę pp. Stańczyk i Adamek. Na dzisiejsze posiedzenie nie dopuszczono przedstawicieli prasy.

Piękny czyn obywateli miasta Brześcia nad Bugiem.

Gmina miasta Brześcia n. Bugiem celem uczczenia sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do Polski utworzyła stypendjum jego imienia dla jednego studenta, studjującego filologję na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego przesyłając wniosek o nadanie tego stypendjum, wystosował równocześnie do Rady miasta Brześcia pismo z podziękowaniem.

Oby czyn obywatelski Rady miasta Brześcia n. Bugiem znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

Łowienie mikrobów komunistyczn.

Monachjum. 2 lutego. (PAT). Policja aresztowała komunistycznego działacza w Bawarji południowej Karola Majera.

Nowy matador bojowy.

Warszawa. 2 lutego. (Tel. wł.). Doniesienia z Moskwy wskazują na wzmagający się coraz bardziej ruch przeciwko Rumunji. Podsycany on jest przez następcę Trockiego, p. Frunzego. W związku z tem została przeprowadzona koncentracja wojsk w kierunku granicy sowiecko-rumuńskiej.

Francja widzi niebezpieczeństwo floty powietrznej Niemiec.

Paryż. 2 lutego. (PAT). Deputowany Biullon Lafont, sprawozdawca budżetowy ministerstwa wojny, podnosi na łamach dziennika „L'oeuvre" niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony lotnictwa niemieckiego. Autor artykułu zaznacza, aerodromy niemieckie, zbudowane zostały w takich punktach terytorjum niemieckiego, których potrzeby żeglugi cywilnej bynajmniej tak nie wymagały. Dalej autor artykułu wspomina o energicznem wojskowem szkoleniu lotników niemieckich, oraz podkreśla tę okoliczność, że spisy w lotnictwie do służby pilotów są niedokładne i że figurują tam oficerowie i podoficerowie służby czynnej.

Skandal alkoholowy w Ameryce.

Urzędnicy prohibicyjni wykryli nowy skandal alkoholowy. Były gubernator stanu New Jersey, a obecny senator Edwards, podejrzany jest o kierownictwo towarzystwem, którego celem jest handel alkoholowemi napojami. Kapitał towarzystwa wynosił 6 miljonów dolarów. Wykrycie to wywołało w Ameryce wielką sensację.

Słuszna walka kupców kolonjalno-spożywczych

z rozporządzeniami p. Wawrauscha.

(Sprawozdanie z czynności Delegacji Kupców w Warszawie u p. ministra Kiedronia i Sokała).

Z ramienia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Przemysłowego Stowarzyszenia detalicznych kupców kolonjalno-spożywczych tudzież Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, udała się do Władz Centralnych w Warszawie delegacja, która, występując imieniem Kupiectwa Małopolski zachodniej, interwenjowała w swych zawodowych sprawach w Ministerstwie Przemysłu i handlu tudzież w Ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Dzięki interwencji wiceprezydenta m. Warszawy p. posła dr. Ilskiego delegacja uzyskała natychmiastowy dostęp do obu Ministerstw. Delegacja, prowadzona przez p. senatora Adelmana przedstawiła ujemne skutki rozporządzenia wydanego w sprawie uregulowania godzin pracy w handlu. Delegaci żądali zmiany obowiązującego rozporządzenia w tym kierunku, by sklepy kolonjalno-spożywcze mogły być otwarte w godzinach od 8—18 z przymusową przerwą obiadową od 13—15. Sklepy kolonjalno-spożywcze mogłyby zatem być czynne przez 10 godzin co i obecnie ma miejsce przy otwarciu od godziny 9—19 bez przerwy obiadowej przymusowej.

Żądanie kupiectwa poparte odpowiedniem przedstawieniem stosunków lokalnych w Krakowie znalazło posłuch u p. ministra Przemysłu i Handlu Kiedronia, który przyrzekł tą sprawę gorąco poprzeć u p. ministra pracy.

Również p. minister pracy Sokal — po przedstawieniu mu sprawy, że kupcy kolonjalno-spożywczy w 90 proc. pracują bez personalu pomocniczego, a pracując sami z najbliższymi członkami rodziny zupełnie nie mają zamiaru uszczuplać praw personalu pomocniczego i że kupcy kol. spoż., zatrudniający personal pomocniczy sprawę tą rozwiązaliby w ten sposób, że ustanowiliby odpowiedni turnus dla pracy personalu, — również przyrzekł rozpatrzyć życzliwie i załatwić przychylnie w ramach obowiązującej ustawy.

W ten sposób postąpiłaby krok naprzód piekąca ta sprawa będąca od długiego już czasu powodem do sarkania tak, że strony publiczności jakoteż, ze strony kupców.

Unormowane bowiem dotychczas przez p. o. Prezydenta miasta p. Komisarza Rządu, godziny pracy w handlu są anormalne i zupełnie niezgodne z życiem i potrzebami miasta. Ostatnio unormowane zostały godziny te dla sklepów spożywczych w ten sposób, że sklepy te mogą być otwarte od 9—19. Godziny te są niewygodne dla publiczności chcącej poczynić zakupy wcześniej co daje się odczuć dotkliwie w lecie, gdy dzień pracy wcześniej się rozpoczyna i publiczność wcześniej wstaje. Można sobie bowiem wyobrazić w jakim kłopocie znajdzie się każda gospodyni nie mogąca utrzymać służącej, gdy będzie musiała wychodzić po zakupy potrzebne na obiad dopiero o 9-tej, jeżeli obiad musi być gotowy na godzinę 12—13 w porze, gdy dzieci wracają ze szkoły lub idą na naukę popołudniową.

Unormowane w ten sposób godziny są i dla kupców niedogodne, gdyż ruch w sklepach jest właśnie z rana i wieczorem najsilniejszy, a czego wykorzystać nie mogą, będąc zmuszanymi przez organa policyjne pod grozą srogich kar, począwszy od grzywny, groźby okucia w kajdanki, aż do kary aresztu włącznie, do zamykania ewentualnie otwierania sklepów punktualnie z uderzeniem oznaczonej godziny. Nadto takie zarządzenie stanowi pole do nadużyć, gdyż małe kramiki, płacącą już z natury rzeczy mniejsze opłaty za świadectwa przemysłowe i podatki, pod osłoną „symbolicznego" syfonu z wodą sodową (której niema — bo wyszła — i której np. nikt nie pije w zimie) mogą być otwarte do godziny 21 wieczorem i sprzedawać wszystkie artykuły właściwe sklepom kolonjalno-spożywczym. Nadto sklepy kolonjalno-spożywcze, o ile są połączone z wyszynkiem trunków, mogą być również otwarte do godziny późniejszej. Wprawdzie rozporządzenie wyraźnie powiada, że w godzinach zakazanych dostęp do artykułów spożywczo-kolonjalnych powinien być zamknięty, jednak jeśli ktoś zechce sobie zadać trudu, to zobaczy, że w Krakowie nie istnieją takie sklepy kolonjalno-spożywcze połączone z wyszynkiem, w którymby dostęp do artykułów kolonjalno-spożywczych był od pewnej pory dnia zamknięty. Samo bowiem przykrycie pułek z artykułami spożywczymi papierem lub nawet firanką do przesuwania na kółkach, nie uniemożliwia klienteli dostępu do tych artykułów i śmiało można obiecać konia z rzędem tej Władzy, którаby w tym kierunku mogła przeprowadzić dochodzenia.

Czas wreszcie by odpowiednie organa baczną zwróciły uwagę na ten punkt rozporządzenia i przypilnowały, by wyszynki pod osłoną kieliszka nie sprzedawały artykułów spożywczych w godzinach zakazanych.

Wogóle z powyżej przytoczonych okoliczności okazuje się, że cała ustawa o godzinach pracy w zastosowaniu jej w handlu jest już przestarzałą i wymaga zmiany, dozwalającej pracować kupiectwu, które tyle ciężarów na rzecz Państwa i Związków komunalnych ponosi.

Byłoby również wskazanem i pożądanem, by sprawy tej przypilnowali posłowie i senatorowie, którym dobro miast leży na sercu. Panowie posłowie i senatorowie powinni swoimi wpływami przyspieszyć jak najszybsze załatwienie tej sprawy w obu Ministerstwach.

St... Ski

Nieporządek u władz skarbowych.

Kraków, 4 lutego.

Donoszą nam z kół urzędniczych:

Kiedy w ub. roku rząd wezwał urzędników do subskrybowania akcyj Banku Polskiego, liczna rzesza urzędnicza chętnie temu wezwaniu uczyniła zadość, składając część swoich pensyj jako raty na akcje. W ten sposób złożono pierwszą ratę w kwietniu lub maju ub. r. za co interesowani otrzymali „tymczasowe" zaświadczenia. Pomijamy już to, że do tej pory zaświadczenia te nie zostały wymienione na właściwe akcje. Ważniejsze jest to, że kiedy od października ub. r. do ostatnich dni ściągano dalsze raty z pensji, nikt nie był łaskaw wydać na to jakichkolwiek zaświadczeń. Złożone pieniądze na Bank Polski giną gdzieś w jego czeluściach, a akcjonarjusze ze sfer urzędniczych nie posiadają w ręku żadnych dowodów, dokąd te pieniądze poszły. Chodzi zresztą przecież o prymitywny zwyczaj i obowiązek wydawania ze strony władz skarbowych jakichś kwitów na złożone sumy. Apelujemy tedy do kompetentnych władz skarbowych, aby wglądnęły w ten nieporządek i wydały natychmiast zarządzenia, kładąc kres tym anomaljom. Spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez echa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli".
Środa: „Śpiewak własnej niedoli".
Czwartek: „Fotel 47".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: „Bachantka".
Środa: „Bachantka".
Czwartek: „Bachantka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Kocioł wiedźmy".
Środa: „Ninetka".
Czwartek: „Ninetka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Złamana lilja" z Liljaną Gish i Barthelesem.

Reduta: „Czy kobieta jest wierna" (Ukojenie) z Lucy Doraine; jako dodatek wielka komedja w 6 aktach Erika Glesznera.

Sztuka: „Zaza"; dramat sensacyjny w 7 wielkich akt. W głównej roli Glorja Swanson.

Uciecha: „Rin-tin-tin", dramat w 7 akt. na motywach powieści Jack Londona.

Wanda: „Wszystko na jedną kartę", sensacyjny dramat w 8 aktach.

Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame", podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje 12 aktów. Z zakończeniem w jednym programie. — W roli garbuska dzwonnika genialny aktor Lon Chaley.

Zachęta: „Tajemnica przystanku tramwajowego". Najlepszy film polski.

—oo—

ZJAZDDY REKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym toczyły się w Krakowie obrady zjazdu dyrektorów szkół średnich z całego krak. okręgu szkolnego. Zjazd zainicjował prezes krak. koła T. N. S. W. dyr. dr Mikulski. W obradach brało udział 40 dyrektorów. Uchwalono nie stwarzać specjalnego związku dyrektorów, natomiast zorganizować się w sekcji dyrektorów przy T. N. S. W. Prezesem sekcji wybrano wizytatora Zachemskiego, a do wydziału weszli dyr. Kannenberg, dyr. Dropiowski, dyr. Paczowski, dyr. Kukliński, dyr. Struszkiewicz oraz dyr. Pęckowski. Po przeprowadzeniu wyborów omówiono sprawy administracji szkolnej, przyczem ogólnie zwracano uwagę, że przy obecnym systemie dyrektorzy zakładów są tak dalece obarczeni załatwianiem formalności kancelaryjnych, że nie mają czasu na działalność pedagogiczną w szkole. W tym kierunku uchwalono odpowiednie rezolucje, które zostaną przedłożone wyższym władzom szkolnym.

OBRADY ZJAZDU DELEGATÓW KÓŁ RODZICIELSKICH W KRAKOWIE. W niedzielę 1 bm. odbył się w Krakowie zjazd delegatów kół rodzicielskich szkół średnich, powszechnych i zawodowych dokształcających z całego okręgu szkolnego. Udział w zjeździe wzięło około 600 osób, z tego 80 proc. ze sfer rodzicielskich, reszta inspektorów szkolnych, dyrektorów oraz nauczycieli szkół średnich i powszechnych, należących do komitetów rodzicielskich. Zjazd powitał w imieniu rządu wojewoda krakowski p. Kowalikowski, poczem zagaił obrady kurator szkolny p. Owiński, który wyjaśnił cel zjazdu i tworzącej się centralnej organizacji kół rodzicielskich. Kurtor zaznaczył, że organizatorom zjazdu idzie o ujednostajnienie akcji, zmierzającej do zapewnienia młodzieży należytej opieki w szkole i poza szkołą, podniesienia fizycznego, wychowania, dalej, co do budowy sanatorjów, zakładów leczniczych szkolnych, uskutecznienia hasła „dzieci na wieś" itd. itd.

Po zagajeniu przez kuratora Owińskiego, radca sądu dr Turowicz przedstawił statut nowej organizacji wychowawczej, poczem prof. U. J. dr Kutrzeba referował na temat wychowania młodzieży na gruncie państwowym i obywatelskim. W dalszym ciągu obrad uczestnicy zjazdu rozdzieli się na sekcje: moralną (referowali: ks. dr Rychlicki, dr Feldman), obywatelsko-narodową (referowali prof. dr Kutrzeba), wychowawczo-intellektualną (wizytator dr Jakóbiec), wychowczo-fizyczną (prof. Wyrobek), opieki nad młodzieżą chorą (sen. prof. dr Godlewski i dyr. gimn. z Zakopanego dr Turowski), opieki pozaszkolnej (ks. Kuznowicz), opieki nad dzieckiem w okresie przedszkolnym (p. Mędrzycka) oraz skarbowo-statutową (radca Turowicz i dyr. Krzyżanowski).

Obrady w sekcjach trwały do godziny 2 popołudniu, a o godz. 4 przedstawiono na plenum wnioski poszczególnych sekcyj do zatwierdzenia. Rezolucje, jakoteż statut przyjęto niemal jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Do wydziału weszło 30 członków, prezesem wybrano kuratora Owińskiego, zaś wiceprezesami dra Wilusza burmistrza Jasła i p. Krzywdziaka, sekretarzem p. Czuja, skarbnikiem dyr. Krzyżanowskiego.

Kuratorjum krakowskie jest pierwszem w całej Polsce, które zainicjowało i zrealizowało organizację opieki nad młodzieżą. Organizacja ta niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu wychowawczego młodzieży.

ZASTĘPCA SEKRETARZA LIGI NARODÓW W KRAKOWIE. W Krakowie bawił zastępca sekretarza Ligi Narodów p. Avenol w towarzystwie członka Ligi Narodów oraz swego osobistego sekretarza p. Dubłowicza. W dniu onegdajszym goście zwiedzili zabytki Krakowa, poczem o godz. 5 popoł. wyjechali do Wiednia, żegnani na dworcu przez starostę Tchórznickiego, im. wojewody Kowalikowskiego, kom. rządu Wawrauscha, prez. Izby skarbowej Gregera, dyr. policji

dra Stycznia, dyr. Pischingera, profesorów Uniw. Jagiellońskiego Rostworowskiego i Krzyżanowskiego oraz mjr. Pusłowskiego.

KURS RADJO-TECHNICZNY W KRAKOWIE. Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego urządziła, począwszy od drugiej połowy listopada ub. r. do 24 stycznia br. włącznie kurs radjo-techniczny, obejmujący wykłady teoretyczne oraz ćwiczenia laboratoryjne wraz z demonstracją aparatów pod kierunkiem prof. Akademji górniczej dra Stocka. Prócz prof. Stocka na kursie wykładali inż. Kozicki, kierownik krak. radjo-stacji oraz p. Janik, asystent Akademji górniczej. Na ostatnim wykładzie dnia 24 bm. odbyła się dla uczestników kursu demonstracja aparatu wykonanego przez p. Janika w Zakładzie fizycznym Akademji górniczej. Aparat ten, własnej konstrukcji, wykazał wspaniałe rezultaty nawet przy zastosowaniu rozgłośnika.

Dnia 31 stycznia br. odbył się dla uczestników kursu w Muzeum przemysłowem egzamin i wydane świadectwa.

Następny kurs radjo-techniczny dla szerszych kół urządzony staraniem dyrekcji Muzeum, rozpocznie się w drugiej połowie lutego br.

WICEDYREKTOR TARGÓW POZNAŃSKICH, p. Szamota, bawi w Krakowie i urzęduje w Izbie handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej, w czasie od godz. 10—1 i od 3—6. Zainteresowani kupcy i przemysłowcy mogą otrzymać szczegółowe informacje, jak również przeglądnąć plany wszystkich pawilonów oraz miejsc wystawowych Targów Poznańskich. P. Szamota zabawi w Krakowie kilka dni.

ZJAZD DELEGATÓW KOMITETÓW RODZICIELSKICH W KRAKOWIE. Onegdaj obradował w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa zjazd delegatów komitetów rodzicielskich szkół średnich, seminarjów i szkół powszechnych w celu ukonstytuowania zarządu głównego wszystkich komitetów miejscowych i powiatowych w okręgu.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów, które odprawił ks. dr Rychlicki.

Uczestników zjazdu w liczbie przeszło 600 powitał wojewoda Kowalikowski. Następnie prof. Rutkowski złożył sprawozdanie organizacyjne, poczem nastąpiły referaty: prof. dra Kutrzeby „O wychowaniu państwowo-obywatelskiem" i radcy Turowicza.

Po referatach obradowały poszczególne sekcje nad przedstawionemi referatami. O godz. 4 popoł. odbyło się ponowne plenarne posiedzenie, na którem między innemi przeszła jednomyślnie uchwała zawiązania Zw. kół rodzicielskich poszczególnych zakładów w Związek centralny przy kuratorjum okr. krakowskiego. Do zarządu tego zaproponowano z Krakowa pp.: Mossoczową, Nieciową, gen. Gąsieckiego, radcę Turowicza, Skwarczyńskiego, dyr. Krzyżanowskiego, ks. dra Rychlińskiego, wicepr. Sarego i dra Janiszewskiego. W obradach wzięli udział dyrektorzy, inspektorowie oraz goście z pośród komitetów i gron nauczycielskich.

KONFISKATA 700 LITRÓW SPIRYTUSU. Organa tut. eksp. śledczej pod „Telegrafem" zakwestjonowały w czasie rewizji w piwnicy restauracji Pinkasa przy ul. Wielopole, 700 litrów spirytusu oraz kilkadziesiąt flaszek likieru bez banderol. Sprawę skierowano do władz skarbowych.

NIEULECZALNA CHOROBA POWODEM SAMOBÓJSTWA. Wczoraj o godz. 6 rano popełnił samobójstwo konduktor kolejowy Szymon Trychowiak, zamieszkały przy ul. Wójtowskiej 247, kładąc się pod pociąg osobowy na tut. dworcu. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

KRADZIEŻ W MIESZKANIU. Wiktor Neumann, zamieszkały przy ul. Powiśle 22, III p. doniósł, że dn. 1 lutego br. około godz. 10 skradziono mu z zamkniętego przedpokoju palto męskie czarne z klotową podszewką i płaszczyk dziecinny granatowy ze złotymi guziczkami, łącznej wartości 240 zł.

WŁAMANIE DO SKLEPU I PIWNICY. Onegdaj w nocy dostali się nieznani sprawcy przez wybitą w murze dziurę do szynku Dawida Engländera przy ul. Kalwaryjskiej 94, skąd skradli wyroby tytoniowe, napoje i przekąski, nieobliczonej dotąd wartości.

Leon Żabner, właściciel restauracji przy ul. Wielopole 22 doniósł, że dnia 31 stycznia br. włamano się do jego piwnicy, skąd skradziono 40 flaszek koniaku wartości 180 zł.

KULTURA RAJZENDERA WIEDEŃSKIEGO. — W sobotę wieczorem publiczność przed hotelem „Polonia" była świadkiem bardzo niemiłego zajścia. Oto jeden z gości hotelu „Polonia" wyszedł na balkon 8 piętra i stamtąd rzucił w tłum uliczny palący się niedopałek cygara. Niedopałek upadł na kapelusz przechodzącej pani, która w pierwszej chwili nie uczuła upadek gorejącej rzeczy. Dopiero przechodnie zwrócili jej uwagę na niebezpieczeństwo. Zanim niedopałek wyjęto w kapeluszu pani wypaliła się dość pokaźna dziura. Oczywiście, że hotel „Polonja" w tym wypadku nie ponosi żadnej winy, bo trudno, by badać „manjery" każdego przyjeżdżającego gościa.

OLBRZYMIE ZBIEGOWISKO powstało wczoraj w południe przy ul. Mikołajskiej. Publiczność skupiła się około sklepu K. Waksmann, którego żaluzja była zapuszczona, nadsłuchując jakiś niezwykłych krzyków i wołań, które z wnętrza się wydostawały. „Wszystkowiedzący" orzekli natychmiast, że w sklepie popełniono morderstwo i że władze bezpieczeństwa już urzędują na miejscu zbrodni. Między publicznością wskutek tej wersji powstała zrozumiała gorączka, starano się przez bramę wedrzeć do sklepu. Po upływie 15 minut morderstwo zostało zdementowane w ten sposób, iż tragarze z wnętrza sklepu zaczęli wynosić rozmaite zmieszane z sobą specjały, jak mąkę i figi, śledzie i daktyle zbite w jeden artykuł spożywczy a nawet inwentarz sklepowy. Wyjaśniło sie, iż krakowscy piekarze puścili na „bęben" panią K. Waksmann z powodu niedotrzymywania przez nią zobowiązań pieniężnych, a w tym momencie odbywała się właśnie w sklepie... licytacja.

BACZNOŚĆ PRZED ZŁODZIEJEM! Z elektrowni miejskiej donoszą nam: Doszło do naszej wiadomości, że po prywatnych pomieszkaniach uwija się jakiś bardzo podejrzane indywidjum w latach około 20, w ubraniu cywilnem i podając się za funkcjonarjusza elektrowni miejskiej, wyłudza różne kwoty z tytułu rzekomych należytości elektrownie miejskiej za naprawki instalacyjne i tytułem zadatków na latarnie orjentacyjne.

W interesie własnym mieszkańców ostrzegamy ich przed owym oszustem i podajemy do wiadomości, że funkcjonarjusze elektrowni zaopatrzeni są w legitymacje elektrowni miejskiej, które są zobowiązani okazać na każde żądanie.

Z OKOLIC.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE. W połowie stycznia br. dokonali dwaj znani złodzieje Paweł Batuszek i Grzegorz Malik lat 24 niesłychanie śmiałego włamania do kościoła parafjalnego w Łonce w powiecie chrzanowskim. Zbrodniarze skradli z „Tabernaculum" 1 puszkę srebrną pozłacaną z komunikantami, które wysypali przed kościołem. Prócz tego skradli z zakrystji kapy, puszki ze św. Olejem, który wylali na ziemię, 2 alby z humerałem, puryfikatory wartości kilka set złotych.

Na miejsce świętokradztwa przyjechali funkcjonarjusze policji z Tenczynka i wywiadowcy z powiatowej komendy P. P. w Chrzanowie. Złoczyńców zdradził guzik od kamizelki. Drobny ten szczegół naprowadził na ich ślad. Podczas przeprowadzanych dochodzeń znaleziono pod oknem kościoła guzik zgnieciony, który sprawca zgubił, przeciskając się przez kratę w oknie do kościoła. Guzik ten jest zupełnie podobny do guzików z kamizelki Malika i taki właśnie brakuje przy jego kamizelce. Malik podczas przesłuchania go trząsł się prawie, że stracił przytomność ze strachu.

Tak Malik jak i Batuszek z zawodu wyrobnicy, obaj są żonaci. Karani już kilkakrotnie za zbrodnie kradzieży. Po przesłuchaniu odstawieni zostali zbrodniarze do sądu w Chrzanowie.

TRZYNASTOLETNIA DZIEWCZYNA PODPALACZKĄ Z ZEMSTY. Od osób z prowincji otrzymuje redakcja „Gońca" telefonicznie kilka sensacyjnych szczegółów w sprawie tajemniczego pożaru w Sobniowie powiat Jasło. Przyczyną pożaru była zemsta trzynastoletniej Agaty Skórskiej, służącej u gospodarza Jakóba Wandasa. Nieletnia zbrodniarka podpalaczka dnia 22 stycznia br. w nocy, gdy wszyscy ułożyli się do snu, nie widziana przez nikogo, wykonała bez przeszkody swój z góry obmyślany plan zbrodniczy. — Ogień jednak zauważono wcześniej, tak, że spłonął tylko dach domu. Szkoda znaczna. Aresztowana Skórska przyznaał się do winy, zeznając, że uczyniła to ze zemsty za złe obchodzenie się z nią chlebodawcy. Młodocianą podpalaczkę, zdradzającą chorobę umysłową, odstawiono do sądu w Jaśle.

MORDERSTWA RABUNKOWE W POWIECIE NOWY-SĄCZ MNOŻĄ SIĘ. W pierwszych dniach stycznia br. napadło kilku bandytów na Marję Bernady, staruszkę, liczącą 63 lat z Kurowa pow. Nowy-Sącz. Marja eBrnady szła drogą przez las zbyrzycki. Bandyci po dokonaniu mordedstwa zawlekli zwłoki nieszczęśliwej kobiety w głąb lasu i zdarłszy garderobę i skradłszy 20 złotych, przykryli trupa chustką. Pod zarzutem zbrodni morderstwa i rabunku został aresztowany Fraciszek Bernardy, pasierb zamordowanej i odstawiony do aresztów w Nowym Sączu.

—oo—

Z NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET donoszą: W dn. 3 bm. o godz. 61tej, Wolska 13, p. M. Dynowska wypowie referat na temat: Włochy powojenne.

WYSTAWA POMORSKA. Regulamin oraz cenniki Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu, mającej się odbyć w Grudzidzu w czasie od 26 czerwca do 6 lipca br., przejrzeć mogą zainteresowane firmy w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Biuro Komitetu Wystawy mieści się w Grudziądzu przy ul. Lipowej l. 31. Wystawa ma dać obraz stanu rolnictwa, przemysłu i rzemiosł po 5-cioletnim okresie przyłączenia Pomorza do Polski. Dopuszczaonym jest udział wystawców z innych dzielnic Polski.

ŚWIADECTWA POCHODZENIA Z AUSTRJI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę firm sprowadzających towary z Austrji, iż dołączanie świadectw pochodzenia potrzebne jest tylko dla takich towarów, które na podstawie umowy polsko-austrjackiej korzystają z traktatowych zniżek celnych.

Dla innych przesyłek, a więc dla wszystkich towarów nie posiadających uprzywilejowania traktatowego, jest dołączanie certyfikatów pochodzenia bezcelowe.

—oo—

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś we wtorek po raz 7 „Bachantka", operetka Corziliusza, która zdobyła na premjerze ogromne uznanie i cieszy się ciągłem powodzeniem. Prawdziwą atrakcję stanowi balet, tańczony z Martówną i Ciesielskim na czele. Równocześnie odbywają się próby pod reżyserją Cybulskiego z bajki dla dzieci Hertza „Zaklęte trzewiczki", która obecnie cieszy się wielkiem powodzeniem w Warszawie. Balet i tańce przygotowuje baletmistrz Ciesielski. Nastęną premjerą będzie słynna operetka Oskara Straussa „Perły Kleopatry", granej obecnie z niesłychanem powodzeniem w Berlinie.

WARSZAWA. Na długie tygodnie już przed premjerą wiedzieliśmy, iż Kraków będzie miał sposobność podziwiać w kinie Warszawie monumentalny film **Dzwonnik z Notre Dame.** Trzeba zaznaczyć, iż w tym wypadku reklama jednak nie przejaskrawiła rzeczywistości, gdyż biorąc choćby tylko samą postać dzwonnika w kreacji Lon Chaneya przyznać musimy, iż osiągnął on naprawdę wyżyny artyzmu, realistyczną postacią kaleki Quasimoda. Kreowana przez niego postać razi bezprzykładną brzydotą, przyciąga jednak przeprowadzeniem planowem charakteru dzikiego dzwonnika. Treść filmu stanowi walka dwu żywiołów, plebsu z arystokracją w Paryżu w latach 1840 oraz miłość ku cygance Esmeraldzie, jaką ku niej żywią alchemik i kapitan Przesników. Współzawodnictwo konkurentów, wytwarza tragiczne powikłania, w których nie brak momentów o silnem dramatycznem napięciu. Środowisko plebsu, w „dzielnicy cudów" przedstawione jest z całym realizmem, z wykorzystaniem wszelkich możliwych sytuacji. Całość filmu czyni potężne wrażenie. Reżyserja wykazuje całą skalę pomysłowości, piękności zdjęć, uchwycenia żywiołowego ruchu przy scenach masowych nic zarzucić nie można. Film ten naprawdę znajduje się wśród szeregu tych niewielu arcydzieł kinomatografji, który należy zobaczyć. Warto bowiem, bo nie często trafiają się takie filmy. **be.**

Kłopoty krakowskie

(Niemiła przygoda panny Zuzi).

Panna Zuzia była w niedzielę wieczorem przed balem w wspaniałym humorze. Zielona suknia z crepe de chinu, przybrana popielatą koronką, wyglądała wspaniale, uwydatniając wszystko, co tylko u panny Zuzi było godnego uwydatnienia. Zielone, brokatowe pantofelki nic a nic się nie marszczyły, nawet niezbyt paliły smukłą stopę panny Zuzi, a co najważniejsze, Zuzia, mimo wielkiego tłoku u fryzjera, już na cztery godziny przed balem była uczesana, mając akuratnie tych kilka marnych godzin na uzupełnienie reszty swej toalety poza fryzurą. Nigdy też Zuzia na sali balowej nie czuła się tak dobrze, pewnie, jak tej niedzieli. Pod silnie zaondulowaną fryzurą myśli p. Zuzi w jednym szły kierunku: — dziś, albo nigdy...

Zaraz u wejścia na salę balową jakiś ogromnie miły i interesujący, młody człowiek zwrócił na nią uwagę. Za pół godziny został jej już przedstawiony. Był blady, nieco małomówny, tańczył zawzięcie, ale w ruchach był poprawny. Zuzia zdawała sobie doskonale sprawę, jak wielkie wrażenie zrobiła na młodzieńcu. Do godziny czwartej rano młody człowiek przetańczył z nią około czterdzieści tur shimmy, dwanaście one-step, dziesięć fox-trotta, i tango. Zuzia padała z nóg. Młody człowiek tańczył, nie dopuszczając żadnego innego dansera. Już nad ranem, w ostatnim kółku mazura, Zuzia, omdlewając na pół z kokieterji, na pół ze zmęczenia, powiedziała:

— Ależ pan rzeczywiście tańczy niezmordowanie, czy to tylko ze mną?

— Ach nie — odpowiedział blednąc poprawny młodzieniec — dziś wyjątkowo dużo tańczę, bo nabawiłem się influency, lekarz kazał mi zażyć aspirynę... i spocić się porządnie...

GIEŁDA

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 25.15—25.00; Wiedeń 7.31 i pół do 7.31.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.60; Bank Związku Spółek Zarobkowych 9.75; H. Cegielski Poznań 0.70; Parowozy 0.61—0.69; Starachowice 2.04—1.95; Żyrardów 12.25; Spirytus 3.10; Chodorów 4.75; Nobel 1.95; Ursus 1.60.

Ze świata zbrodni.

Berlińscy złodzieje „à la minute".

W **Berlinie**, jak donoszą dzienniki tamtejsze, „operuje" od pewnego czasu banda świeżo zorganizowanych złodziei-specjalistów, która dała sobie charakterystyczną nazwę: **„Schnellklaukolonne"** (coś, jakby „kolumna szybkich szponów"), a której działalność polega na szybkiem wyzyskaniu sytuacji.

Członkowie tej bandy obserwują w dzielnicach, zamieszkałych przez sfery ludzi zamożnych, te domy, przed którymi stoi większa liczba samochodów i gdzie silnie oświecone są okna jednego lub więcej apartamentów, co jest wskazówką, że w takim domu odbywa się jakaś **zabawa**, lub **większe zebranie towarzyskie.**

Zajechawszy samochodem przed taki dom, **członkowie bandy wytrychem otwierają drzwi od klatki schodowej, z błyskawiczną szybkością porywają futra, okrycia damskie, palta itp., wiszące w przedpokoju, unoszą je i jak kamfora, znikają w swym samochodzie.**

Policji berlińskiej nie udało się dotąd schwytać złodziei „a la minute", pomimo, że ściga ich zaciętość i że zdołała wykryć niejednokrotnie u paserów skradzione przez nich kosztowne okrycia wierzchnie.

Ludzkie dziwactwa.

Pogrzeb — maskarada.

Że za pieniądze wszystko mieć można, nawet **pogrzeb, będący właściwie błazeńską maskaradą,** dowodzi fakt następujący, o którym donoszą dzienniki włoskie:

Pewien bardzo bogaty dziwak, nazwiskiem **Dalcollo z Castelbeforte,** pod Mantuą, poczynił w swym testamencie **liczne i na duże kwoty opiewające zapisy** gminie, rozmaitym instytucjom dobroczynnym i ludziom prywatnym, ale pod warunkiem, że jego pogrzeb odbędzie się ściśle wedle ceremonjału, jaki zostawił w testamencie ułożony.

Interesowani zostosowali się do tego warunku. skutkiem tego

na czele orszaku pogrzebowego podskakiwał arlekin, dalej ciągnął szereg osób w maskach i kostjumach, przeważnie błazeńskich.

W odległości kilkuset kroków przed cmentarzem orszak zatrzymał się, poczem zaczęła się uczta, podczas której **wylano na trumnę ze zwłokami Dalcolli beczkę wina.**

Gdy już całe to szanowne towarzystwo podpiło sobie do syta, **wkroczono na cmentarz przy dźwiękach orkiestry, wygrywającej wesołe marsze,** poczem spuszczono trumnę do mogiły.

Prasa włoska oburza się na ten pogrzeb, domagając się, aby jego uczestnicy, a szczególniej przedstawiciele gminy Castelbeforte, zostali pociągnięci do odpowiedzialności za profanację ceremonji pogrzebowej i cmentarza.

Ze świata kobiet.

Ku-Klux-Klan a gubernator-kobieta Texasu.

Jak swego czasu donieśliśmy, przy wyborach, dokonanych w listopadzie ub. roku, **pierwszy raz wybraną została kobieta gubernatorem jednego ze Stanów w Ameryce północnej.** Tą kobietą jest pani Miriam A. **Ferguson,** zwana przez Jankesów krótko: „**Ma** Fergusson", którą współobywatele wybrali gubernatorem Stanu **Texas.**

Wybór jej, pominąwszy płeć, zainteresował silnie całe Stany Zjednoczone, gdyż pani Miriam oświadczyła przed wyborem, że

jest wrogiem osławionego Ku-Klux-Klanu i że podejmie z nim, w imieniu prawa, walkę na śmierć i życie.

Otóż, Amerykanie oczekiwali z niecierpliwością, jaki będzie miała przebieg **uroczystość instalacji nowego gubernatora,** podczas której spodziewano się wrogich demonstracji ze strony Ku-Klux-Klanu.

Tymczasem zaszła rzecz nieoczekiwana. Członkowie tajnego stowarzyszenia nie urządzili wcale wrogiej demonstracji, owszem, wystąpili w pełnej gali swych dziwacznych kostjumów na ulicach miasta **Austin,** stolicy Stanu. **Były** to oczywiście **drwiny z nowego gubernatora,** w celu okazania, że **Ku-Klux-Klan nie obawia się wcale zapowiedzianej walki.**

W krótkiem przemówieniu, wygłoszonem przy obejmowaniu władzy w gmachu Sejmu stanowego, p. Fergusson zapowiedziała raz jeszcze, że w imieniu prawa zwalczać będzie z całą stanowczością tajne stowarzyszenia.

Ponieważ Stan Texas posiada zarówno gorących zwolenników, jak i przeciwników Ku-Klux-Klanu, przeto opinja publiczna kraju z obawą oczekuje, co przyniosą ze sobą rządy kobiety, mającej odwagę zaczęcia wojny z tak potężną i bezwzględną organizacją.

Rozmaitości.

„Drapacz nieba" ku czci Edisona.

W **Nowy Jork** rzucono w kołach elektrotechników myśl, aby mieszkańcy Stanów Zjednoczonych wznieśli w tem mieście **„drapacz nieba"** (posiadający 20 piętər) **na znak wdzięczności wobec swego wielkiego współobywatela,** Tomasza **Alvy Edisona,** za zasługi, jakie położył na polu elektrotechniki.

„Drapacz" ten, pod który kamień węgielny położy sam Edison, będzie zawierał na parterze wspaniałą halę z kolumnadą, gdzie zostanie umieszczony **bronzowy jego posąg wysokości 7 metrów!**

Oprócz tego znaleźć się ma w projektowanym „drapaczu" wielkie **Muzeum elektrotechniki,** jakiego dotąd Ameryka nieposiada, a w którem będą umieszczone, między innemi, modele wszystkich aparatów przez Edisona wynalezionych.

Ponieważ zawiązało się już konsorcjum, które ten „drapacz" finansuje — przeto jego budowa **w centrum Nowego Jorku** zostanie wkrótce rozpoczęta.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.